Dziś 8 stron | WARSZAWA, CZWARTEK 10 PAŹDZIERNIKA 1946 r. (A) | **Cena numeru 3 złote**

Nr. 279 (679) | ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 15

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Dział Ogłoszeń	8.85-05
Zarząd Drukarni	8.85-06
Drukarnia	8.79-61

Wybory w połowie stycznia

Ustawa o ordynacji wyborczej w druku

Wczoraj obradowało Prezydium KRN

Wchodzimy w okres wyborczy. W najbliższych dniach ukaże się Dziennik Ustaw z tekstem ustawy o ordynacji wyborczej.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Prezydium Krajowej Rady Narodowej.

Jak dotąd nie ogłoszono jeszcze żadnego komunikatu, zapowiadające go, kiedy nastąpi rozpisanie wyborów. Wszystko przemawia wszakże za tym, że głosowanie odbędzie się w połowie stycznia 1947 roku.

W kołach politycznych wymienia się datę 19 stycznia 1947 roku.

W związku z tym, stronnictwa przygotowują się już do kampanii wyborczej.

Pod znakiem wyborów toczą się także obrady Rady Naczelnej P. S. L. „Gazeta ludowa" nie podała dotąd ani jednej konkretnej wiadomości o przebiegu tych obrad.

Według wiadomości, krążących w kołach politycznych, dyskusja miała charakter b. gorący, zwłaszcza w odniesieniu do polityki p. Mikołajczyka, stanowiska NKW. PSL. wobec propozycji blokowych i linii „Gazety Ludowej".

„Gazeta Ludowa" o sprawach tych nie wspomina. Zamieściła natomiast rzewno - liryczną impresję, z której ma wynikać, jakoby wśród obradujących panowała sielanka i absolutna zgodność poglądów.

O poparcie i zaufanie mas

W najbliższych dniach ogłoszona zostanie ustawa o ordynacji wyborczej, przyjęta przez XI sesję KRN. **Wstępujemy w okres przedwyborczy.**

Stronnictwa demokratyczne ustaliły już w zasadzie swoją taktykę wyborczą. Jest to taktyka **wspólnego bloku wyborczego.** Szczegóły będą jeszcze niewątpliwie musiały zostać uzgodnione, ale zasada pozostanie już nienaruszona.

Zasada ta w niczym nie przesądza ani samodzielności stronnictw bloku, ani ich postawy ideologicznej. W sytuacji wyjątkowej, w toku walki z groźnym naporem dyktatury sanacyjnej, PPS stawała już do wyborów wspólnie z innymi stronnictwami demokratycznymi. Było to w r. 1930, kiedy kandydaci socjalistyczni występowali na zjednoczonej liście demokracji polskiej, na liście t. zw. Centrolewu (Bloku Prawa i Wolności Ludu). Brakowało wówczas pod tym wspólnym sztandarem demokracji komunistów, brakowało **jednolitego frontu robotniczego,** jako pełnowartościowego członu walczącej koalicji demokratycznej. Był to niewątpliwie brak tej koalicji. Była to jedna z przyczyn jej **słabości i późniejszego rozpadu.** Był to pretekst wygodny dla tych, którzy w imię rzekomego radykalizmu zwalczali Centrolew, domagając się, by PPS poszła do wyborów sama.

Sytuacja jest dziś inna, ale **nie mniej trudna.** Stronnictwa demokratyczne są u władzy. **Trwałym fundamentem władzy ludowej są przeprowadzone reformy społeczne,** wytknięta droga rozwoju Nowej Polski. Ale wróg jest **groźny.** Działa wszystkimi środkami: terrorem band, plotką, intrygą międzynarodową, szkodnictwem gospodarczym, szeptaną kontrpropagandą. Działa torem nielegalnym, ale nie gardzi też **megafonem legalnej partii malkontentów,** która w ten sposób z obozu **obrońców niezadowolonych** przeszła do obozu zadowolonych z niezadowolenia. Wróg jest dziś groźniejszy, niż ongiś. Z braku możliwości osiągnięć pozytywnych stał się on już tylko wielkim demonem destrukcji. Jego cel jest wyłącznie negatywny.

I dlatego PPS dziś także staje we wspólnym szeregu walczących o demokrację; tym razem o demokrację twórczą, o demokrację u władzy, o demokrację realnych osiągnięć i realnych zamierzeń.

W obozie walczącej demokracji zabrakło PSL. **P. S. L. odrzuciło wyciągniętą rękę;** zachłysnęło się romantycznym „nie", za którym poszło — bo pójść musiało — **„nie" reakcyjne.** P. S. L. nie zrozumiało konieczności zgody i spokoju wewnętrznego; nie oceniło prawidłowo, jaka taktyka prowadzi do zgody, a jaka jest **wodą na młyn reakcji.** W ten sposób samo stało się reakcją, szyldem i nadzieją reakcji. Kampania o jedność narodu, o spokój wewnętrzny, o demokratyczną drogę do ustroju wolności i sprawiedliwości społecznej, o dobrobyt i szczęście mas — musi być przeprowadzona **bez P. S. L. — i wbrew P. S. L.**

P. P. S. nie uchyli się od tej kampanii. Przeciwnie. **P. P. S. stanie w pierwszym jej szeregu.** P. P. S. nie wątpi, że wbrew naiwnie optymistycznym akcentom samozachwytu „Gazety Ludowej" nad jednością opinii w Radzie Naczelnej P. S. L., uczciwie, rozumne i demokratyczne elementy wewnątrz P. S. L. przejrzą fałszywość polityki decydujących przywódców tego stronnictwa, wyciągając stąd właściwe wnioski.

P. P. S. przedstawi w kampanii wyborczej polskim masom pracującym swój konstruktywny dorobek w zakresie odbudowy i przebudowy. Przezwycięży siłę głosu megafonów szeptanej kontrpropagandy i unaoczni raz jeszcze faktami i liczbami, co w ciągu tych trudnych dwóch lat zostało osiągnięte. **Równocześnie P. P. S. wystąpi wobec mas ludowych ze swą koncepcją dalszej drogi do wolności i dobrobytu, drogi, którą — zawsze wierna swym założeniom — chce jednak odbyć we wspólnym froncie całej demokracji.**

Program P. P. S., program odbudowy i przebudowy społecznej, program wolności i dobrobytu, program sprawiedliwości społecznej, program **niepodległości i socjalizmu — nie da się zrealizować bez poparcia i zaufania mas.** P. P. S. jest krwią z krwi i kością z kości polskich mas pracujących. P. P. S. potrafi zrealizować ze swego programu tyle, **ile poparcia i zaufania okażą jej masy pracujące.**

O to poparcie i zaufanie mas występujemy przed wkroczeniem w nową fazę rozwoju Polski. **I jesteśmy przekonani, że polskie masy pracujące tego nie odmówią swej starej, wypróbowanej,** bojowej Partii.

JULIAN HOCHFELD.

Schacht aresztowany w Stuttgarcie

Goering obmyśla „zemstę na sojuszników"

Dziś rozpatrzenie podań o ułaskawienie

BERLIN. Naczelnik policji niemieckiej w Stuttgarcie (stolica Wirtembergii, okupacja USA) podał do wiadomości, że na podstawie art. 40 prawa o denazyfikacji Niemiec, policja niemiecka aresztowała dra Schachta w pałacu wielkiego przemysłowca w Oppenweiler pod Stuttgartem. Obrońca Schachta, dr Dix założył protest przeciwko aresztowaniu wobec Rady Kontrolnej w Berlinie.

Adwokat Bergold, który podjął się obrony Schachta przed niemieckim sądem denazyfikacyjnym, stara się o uzyskanie posłuchania u przedstawiciela władz okupacyjnych w Bawarii. Będzie się domagał wydania policji niemieckiej nakazu uwolnienia Schachta, wobec tego, iż zameldował on policji miejsce swego pobytu.

EGZEKUCJA 16 PAŹDZIERNIKA

FRANKFURT (SAP). Gen. Mac Narney potwierdził wiadomość, że wykonanie wyroków na 12 skazanych na śmierć w Norymberdze, odbędzie się 16 października.

GOERING OBMYŚLA ZEMSTĘ...

NORYMBERGA (SAP). Dr Gilbert, psychiatra więzienny, oświadczył, iż Goering w wielkiej tajemnicy opracowuje memoriał dla... potomnych, w którym zawarte są wskazówki, jak przyczynić się do odrodzenia w ciągu 20 lat hitleryzmu. Goering nazwał ten memoriał „zemstą na sojusznikach".

NORYMBERGA. Komendant straży bezpieczeństwa Trybunału Międzynarodowego, major Teich oświadczył, że: Keitel, Frank, Streicher i Ribbentrop piszą w swych celach pamiętniki. Przed wyrokiem mogli oni korzystać z pomocy stenografów, obecnie jest to jednak zabronione. Rękopisy dostarcza się obrońcom skazanych po przejrzeniu przez amerykańską cenzurę wojskową.

Goering, Raeder i Sauckel zdradzają najwięcej przygnębienia i zdenerwowania. Hess, który przed wyrokiem wciąż obawiał się, że będzie otruty i mało jadał, obecnie odzyskał apetyt i zjada wszystko, co dostaje z kuchni żołnierskiej.

Podano oficjalnie do wiadomości, że na środę, dnia 9 października. została zwołana Sojusznicza Rada Kontroli w Berlinie. aby rozpatrzyć prośby o ułaskawienie, złożone przez skazanych w procesie norymberskim.

LONDYN: Arcybiskup monachijski, kardynał Faulhaber, przesłał depesze na ręce obrońcy b. generalnego gubernatora Polski, Franka, zalecającą złożenie podania o łaskę do Sojuszniczej Rady Kontrolnej wobec wstawiennictwa najwyższych władz kościelnych.

Czechosłowacki minister informacji przybędzie do Warszawy

PRAGA (telefonem).

W najbliższych dniach wysłane zostaną do Warszawy eksponaty na Wystawę Czechosłowacką. Wystawa otwarta zostanie w gmachu Muzeum Narodowego.

Przypuszcza się, że otwarcie wystawy dokona czechosłowacki minister informacji.

W kołach politycznych panuje opinia, że rozmowy polsko - czeskie posunęły się naprzód.

Truman kokietuje lewicę amerykańską

NOWY JORK (PAP). Korespondent dziennika „News York Herald Tribune" twierdzi, że prezydent Truman oraz przywódcy partii demokratycznej mają zamiar zwrócić się do dyrektora biura cen maksymalnych Boyles'a z prośbą o załagodzenie napiętych stosunków między partią demokratyczną, do której należy prezydent Truman, a światem pracy i przedstawicielami lewicy amerykańskiej.

— Rokowania w sprawie zakończenia strajku oficerów amerykańskiej marynarki handlowej zakończyły się niepowodzeniem. Armatorzy stwierdzają, że nie ma widoków na szybkie załatwienie sprawy.

Min. Bevin mówi:

„Jedność była podstawą zwycięstwa i musi stać się również podstawą pokoju"

PARYŻ. Wtorkowe posiedzenie plenarne konferencji rozpoczęło się o godz. 8.30 rano pod przewodnictwem min. Mołotowa.

W debacie pierwszy zabrał głos delegat belgijski Spaak. Następnie wygłosił przemówienie w imieniu Polski min. Rzymowski (przemówienie jego podajemy osobno). Po przemówieniu min. Rzymowskiego, zabrał głos delegat Grecji, Tsaldaris. Grecja — oświadczył mówca — nigdy nie wyrzeknie się swych odwiecznych praw do północnego Epiru i ma zaufanie do Wielkiej Czwórki, że nie zawiedzie ona nadziei sojuszniczej Grecji.

PARYŻ. Przemawiając po raz pierwszy w Paryżu, jako kierownik delegacji brytyjskiej, min. Bevin, oświadczył m. in.: „Po 6 latach wojny i [illegible]rzkich zawodach okresu międzywojennego oraz wskutek różnych światopoglądów jest rzeczą całkowicie zrozumiałą, iż miały miejsce różne starcia. Jedynie dzięki cierpliwości i tolerancji, możemy osiągnąć dobre wyniki. Sąd o naszej pracy wydadzą następne pokolenia.

Mówiono tu, że w sprawie traktatu z Włochami byliśmy zbyt nieustępliwi. Delegat włoski powtarzał niejednokrotnie, że nie możemy traktować Włoch w taki sposób, jak gdyby żył Mussolini. Musimy jednakże pamiętać, że Włochy, które przystąpiły do wojny przeciwko nam, były Włochami, które rozszerzyły swe terytorium poza granice etniczne w wyniku pierwszej wojny światowej. Chciałby przestrzec Jugosławię przed popełnieniem tego samego błędu w sprawie Triestu obecnie.

Niech mi wolno będzie oświadczyć w imieniu mej delegacji, że nie dążymy do stworzenia dwóch przeciwnych grup, czy bloków. Jedność była podstawą naszego zwycięstwa i musi się stać również podstawą naszego pokoju".

Omawiając zagadnienie Triestu, Bevin oświadczył, że Triest powinien służyć wszystkim krajom, położonym w połudn.-wschodn. i środkowej Europie, a nie tylko Jugosławii i Włochom. Przypomniał, że Rada Bezpieczeństwa zadecyduje, czy wojska angielskie mają pozostać w Trieście, czy mają być wycofane

JEDNA Z OSTATNICH ROZMÓW



Herman Goering i Joachim von Ribbentrop komentują przebieg rozprawy, w wyniku której obu skazano na karę śmierci.

Min. Rzymowski przemawia na plenum konferencji pokojowej:

„Siły walczące o pokój mogą liczyć na szczerą i całkowitą współpracę Polski"

PARYŻ. Na wtorkowym posiedzeniu plenarnym Konferencji Pokojowej polski minister spraw zagr., W. Rzymowski, wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

„Delegacja polska nie zapomniała przeszłości. Od kilkuset lát łączyły Polskę z Włochami bliskie i serdeczne stosunki, przede wszystkim w dziedzinie kulturalnej. Nauka i sztuka polska czerpały z Włoch elementy nowej myśli. Rozdzieliły i przeciwstawiły nas lata faszyzmu.

Polska znalazła się w stanie wojny z Włochami, żołnierze nasi walczyli przeciwko wojskom włoskim na piaskach pustyni afrykańskiej, na Sycylii, na półwyspie apenińskim oraz na Morzu Śródziemnym. Delegacja polska pragnie dzięki pracom tej Konferencji osiągnąć likwidację tego epizodu, którym był faszyzm, polityka „osi" i spowodowana przez nie wojna oraz stworzyć podstawy trwałego pokoju.

Nie podzielamy przekonania, by projekt traktatu pokojowego z Włochami zadośćuczynił w sposób zadowalający tym postulatom. Jugosławia miała uzyskać nowe granice. W historii pisania traktatów pokojowych mamy przykłady, kiedy osiągano zdrowe kompromisy. Nie można tego niestety powiedzieć w sprawie zachodnich granic Jugosławii.

W komisji włoskiej ustalono linię francuską. Jest ona z punktu widzenia geograficznego, etnograficznego i gospodarczego linią sztuczną. Rozrywa ona naturalną jedność gospodarczą, np. odrywa Gorycję od prowincji słoweńskiej, której jest stolicą od wieków. Stwarza ona korytarz, którego ludność jest niemal w 100 proc. ludnością słoweńską; korytarz ten nie przypadł Jugosławii. Półwysep Istryjski jest komunikacyjnie zupełnie rozerwany. Jedynym tymczasowym kompromisem granicznym, który byłby do przyjęcia jako rozstrzygnięcie logiczne, wydała nam się w czasie rozważań komisji włoskiej tzw. Linia Białoruska, którą delegacja polska najbardziej konsekwentnie popierała.

„IMIENIEM POLSKI PRZESTRZEGAM"!

Drugim kluczowym zagadnieniem przy rozstrzyganiu spraw Jugosławii jest Triest. Wszystko przemawia za tym, że Triest przy logicznym wytyczeniu nowych granic w tej części Europy powinien był przypaść Jugosławii, tak jak Gdańsk powinien był być traktatem wersalskim przyznany Polsce. Ze względów, których tutaj szerzej nie mogę analizować, postanowiono z Triestu stworzyć obszar „wolnego terytorium". Linia francuska daje jednak temu terenowi nienaturalne i gospodarczo nie oznaczone kształty.

Poza tym większość „komisji włoskiej" wypowiedziała się za takim statutem dla tego nowego tworu, że sprawy Triestu, o ile plenum, względnie Rada Ministrów spraw zagranicznych nie zmieni tej decyzji, będą zarzewiem niekończących się dyskusji na Radzie Bezpieczeństwa, a może nawet na Zgromadzeniu Ogólnym Narodów Zjednoczonych i nie przyczynią się na pewno do utrwalenia jednomyślnej pokojowej współpracy narodów. Imieniem delegacji polskiej kładę na tym zdecydowany nacisk — imieniem Polski przestrzegam!

Cała dziedzina władzy statutowej i wykonawczej oddana jest daleko idącej ingerencji gubernatora, mianowanego przez Radę Bezpieczeństwa. Gubernator ten ma być cudzoziemcem. Władza tego gubernatora będzie takim ograniczeniem demokratycznych praw ludności.

W czasie obrad włoskiej komisji terytorialnej i podkomisji statutowej przedstawiciele Polski starali się sugerować kompromisy i rozwiązania, które w najbardziej życzliwy sposób gwarantowałyby interesy Jugosławii, i które nie naruszyłyby istotnych interesów narodu włoskiego. Udało nam się uzyskać zatwierdzenie naszych wniosków tylko w kilku nielicznych wypadkach".

Prosimy radę ministrów spraw zagranicznych, aby szczególnie życzliwie rozpatrywała te postulaty.

Wkład Polski do wojny z Włochami był duży. Straty, które poniosło w tej wojnie państwo polskie są także wielkie, niemniej nie uważamy za konieczne żądać odszkodowań od Włoch, poza pewnym ograniczonym zakresem.

JAK UNIEMOŻLIWIĆ ODRODZENIE FASZYZMU

Ludności tej trudno zapomnieć o roli najeźdźcy. Delegacja polska, delegacja jednego z tych krajów zniszczonych do gruntu pragnie, aby nowa wojna była niemożliwa. Stoimy na stanowisku, że w traktacie pokojowym z Włochami, mimo przemian, jakie Włochy przeszły, winna znaleźć się klauzula uniemożliwiająca odrodzenie faszyzmu i gwarantująca ukaranie przestępców wojennych. W pierwszym wypadku wniosek nasz na komisji odrzucono, w drugim przyjęto tylko jedno słowo. Wobec tego występujemy na plenum wraz z delegacją ukraińską z wnioskiem o wprowadzenie do traktatu z Włochami klauzuli o obowiązku wydania wszelkich rozporządzeń uniemożliwiających istnienie i działalność organizacji faszystowskich. Włochy nie mogą się dziwić, że nie będą miały pełnego zaufania demokratycznego świata tak długo, jak długo trzeba będzie obawiać się, że zasady demokratyczne, których przestrzegania zobowiązują się nowe Włochy, będą w tym kraju podważane. Pragniemy, aby kraj ten powrócił do swej wiekowej tradycji i wiemy, że wraz z odrzuceniem przeżeń naleciałości dwudziestu kilku lat faszyzmu zostaną położone podwaliny pod przyjaźń Polski z nowymi Włochami.

POKÓJ CZY WOJNA?

W ciągu długich tygodni naszych obrad, oczy całego świata skupione były na naszych pracach. Człowiek ulicy jakiejkolwiek części świata sprowadzał nasze dyskusje do krótkiego pytania. pokój czy wojna? Byli tacy, którzy w pogoni za sensacją starali się w niego wmówić, że pokój jest niemożliwy. Nieprawda. Pokój jest nie tylko możliwy, ale jest jedyną drogą, po której ludzkość teraz powinna pójść. Zanim weszliśmy w ostateczną fazę prac z wielkich stolic świata zabrzmiały słowa krzepiące wiarę, że są potężne siły, które pracują, aby pokój był trwały. W imieniu rządu polskiego deklaruję, że siły walczące o pokój mogą liczyć na serdeczną, szczerą i całkowitą współpracę mego kraju".

Austrii potrzebny jest polski węgiel

Kanclerz Figl o granicy polsko-niemieckiej

Kanclerz austriacki, inż. Figl, w wywiadzie dla korespondenta specjalnego Socjalistycznej Agencji Prasowej, odpowiedział na szereg pytań, oświadczając m. in. co następuje:

„Nie potrzebuję przypominać o tym, jak wielką dla nas rolę odgrywały stosunki handlowe z Polską przed opanowaniem Austrii siłą przez Hitlera. W rzędzie krajów, z którymi łączyły nas stosunki handlowe, Polska stała na szóstym miejscu. Obecnie, po odpadnięciu Niemiec, jako partnera w handlu, oba nasze państwa są jeszcze bardziej zainteresowane we wzajemnych stosunkach gospodarczych. Możemy Polsce dostarczyć niejednego, co przed tym sprowadzaliście z Niemiec. My również potrzebujemy wiele polskich towarów.

Polska sprowadzała z Austrii wyroby włókiennicze, towary żelazne i maszyny. My z Polski przywoziliśmy przede wszystkim artykuły spożywcze, zboże i węgiel. Wiemy, oczywiście, że Polska walczy dziś z takimi samymi trudnościami, co Austria. Rolnictwo i przemysł zostało w waszym kraju zrujnowane przez Niemców w takim stopniu, jak w żadnym chyba innym kraju europejskim. U nas warunki są podobne, nasz przemysł, zwłaszcza bardzo ucierpiał. W obu naszych krajach odczuwa się też dotkliwie braki w transporcie. Jednakże większość naszego przemysłu mogłaby ruszyć z miejsca, gdybyśmy mieli pod dostatkiem węgla i surowców. A właśnie Polska mogłaby w znacznej mierze pokryć nasze zapotrzebowanie na węgiel.

Jak dotychczas, nasz handel najlepiej rozwija się ze Szwajcarią, Polską, Czechosłowacją i Węgrami. Istnieją jednak oznaki, iż wkrótce również stosunki z Jugosławią i Włochami rozszerzą się znacznie. A, że pracujemy też nad nawiązaniem starych stosunków z państwami bałkańskimi, rozumie się samo przez się.

Na zakończenie wywiadu korespondent SAP zapytał:

„Czy nie uważa pan, że przesunięcie granic Polski na zachód jest korzystne także i dla Austrii — osłabia bowiem imperializm niemiecki".

Kanclerz Figl odpowiedział:

„Oczywicie, jestem tego zdania".

ZSRR i USA żyją na jednym świecie

List otwarty Wallace'a

WASZYNGTON (PAP). W „Woshington Post" ukazał się artykuł wstępny, krytykujący wywody Wallace'a w sprawie kontroli bomby atomowej z udziałem Związku Radzieckiego. Wallace odpowiedział na tę krytykę w liście otwartym opublikowanym we wtorek na łamach tegoż dziennika. — Wallace podkreśla, że domagając się dobrej woli z obu stron, uważa on możliwość znalezienia drogi do współżycia w jednym świecie dla Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych za ważniejszą od wszelkiego współzawodnictwa w dziedzinie broni.

Możliwość rokowań radziecko-tureckich

Zmiana stanowiska W. Brytanii

ANKARA (SAP). Charge d'affaires Stanów Zjednoczonych wręczył podobno sekretarzowi gabinetu ministra spraw zagranicznych Turcji, Erkinowi, memorandum, wyjaśniające amerykański punkt widzenia na notę radziecką z dnia 24 września rb.

Już 3 dni temu ambasador W. Brytanii wręczył ministrowi tureckiemu memorandum, w którym oświadcza, że rząd W. Brytanii nie sprzeciwia się bezpośrednim rokowaniom radziecko-tureckim w sprawie cieśnin czarnomorskich. Memorandum zaznacza jedynie, że układ dwustronny w tej sprawie powinien być zawarty w ramach porozumienia międzynarodowego.

Wobec tego, że dwa sprzymierzone państwa wypowiedziały swe zdanie co do noty radzieckiej, przypuszcza się, że odpowiedź turecka będzie przekazana Związkowi Radzieckiemu po powrocie premiera tureckiego, Pekera, z podróży inspekcyjnej, to znaczy z końcem tygodnia.

Kiedy zbierze się Wielka Czwórka

PARYŻ. Agencja France Presse donosi, że nie wyznaczono jeszcze daty i miejsca spotkania ministrów spraw zagranicznych 4-ch wielkich mocarstw, które będzie prawdopodobnie poświęcone omówieniu sprawy traktatu pokojowego z Niemcami. W kołach politycznych panuje przypuszczenie, że zagadnienie niemieckie lepiej będzie omówić w Europie, gdzie łatwiej będzie porozumieć się z rzeczoznawcami w tej sprawie. Jednakże jest rzeczą mało prawdopodobną, by Byrnes po długiej nieobecności w Stanach Zjednoczonych mógł znów przybyć do Europy w listopadzie.

Członkowie komisji redakcyjnej Rady Ministrów spraw zagranicznych udadzą się do N. Jorku 24 października na pokładzie transatlantyku „Ile de France".

— Rząd Stanów Zjednoczonych zwrócił się z żądaniem przesłania do Ameryki pierwszej kompletnej fabryki niemieckiej tytułem odszkodowań.

Lewica grecka uchroniła kraj od wojny domowej

LONDYN. Przeszło 300 przedstawicieli 98 związków zawodowych oraz innych organizacyj wzięło udział w zebraniu Ligi Obrony Demokracji Greckiej, na którym przemawiał b. grecki minister spraw zgranicznych Sofianopulos. Mówiąc o wyborach marcowych, Sofianopulos powiedział m. in.:

Nieszczęśliwie się zdarzyło, że Sofulis, który był wówczas premierem, był tak niekonsekwentny, że jakkolwiek poinformował on oficjalnie rząd brytyjski i stwierdził publicznie, że w panujących wtedy warunkach wybory będą sfałszowane, to jednak zgodził się na przeprowadzenie tych wyborów, gdyż — jak powiedział — udzielił takiej obietnicy Bevinowi. Partie republikańskie i lewicowe wstrzymały się od wyborów dlatego, że wiedziały, iż natychmiastowym wynikiem ich udziału byłby wybuch wojny domowej, Lewicy więc należy zawdzięczać, że wojna domowa wówczas nie wybuchła.

LONDYN (PAP). Całe życie w Atenach było we wtorek w ciągu 2 godzin zupełnie sparaliżowane, gdy pracownicy instytucji użyteczności publicznej i transportu porzucili pracę na znak protestu przeciwko nieuwzględnieniu żądań greckich przez Konferencję Pokojową.

RZĄD GRECKI PROSI W. BRYTANIĘ O WIĘCEJ BRONI

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, powołując się na źródła miarodajne, że Grecja zwróciła się do W. Brytanii z prośbą o dostarczenie większej ilości broni. Rząd grecki zamierza prawdopodobnie zużytkować tę broń dla uzbrojenia oddziałów rezerwistów, powołanych w północnej Grecji przeciwko powstańcom. Prośba Grecji jest obecnie rozważana przez rząd brytyjski.

Chłopi dwóch województw u Prezydenta Bieruta

Od paru tygodni, w każdy poniedziałek, Prezydent KRN, Ob. Bolesław Bierut, przyjmuje w Belwederze delegacje chłopów zrzeszonych w Związku Samopomocy Chłopskiej, reprezentujące coraz to inne tereny Rzeczypospolitej.

Goście Prezydenta składają na Jego ręce m moriały, opowiadają o bolączkach swego codziennego życia, proszą o pomoc.

W poniedziałek, 7 bm., Ob. Prezydent gościł delegację chłopów województw: krakowskiego i śląsko-dąbrowskiego. Delegaci przedstawili Ob. Prezydentowi wszystkie swoje bolączki i trudności.

Ob. Prezydent obiecał zainteresować cały rząd przedłożonymi Mu sprawami i wyraził nadzieję, że część niedomagań uda się szybko usunąć, szczególnie te, które są przejawem nieuporządkowania organizacyjnego.

Incydent Byrnes—Truman

w związku z deklaracją o Palestynie

NOWY JORK (PAP). Koła miarodajne w Waszyngtonie twierdzą, że oświadczenie prez. Trumana w sprawie dopuszczenia szybkiej imigracji Żydów do Palestyny stoi w sprzeczności nie tylko ze stanowiskiem rządu brytyjskiego, ale także z poglądami amerykańskich sfer rządowych. Zostało ono złożone wbrew radom udzielonym prezydentowi przez jego doradców w sprawach międzynarodowych. Dziennik „PM" twierdzi, że sekretarz stanu Byrnes wysunął wobec prezydenta Trumana zastrzeżenie, że stanowisko zajęte przez niego w sprawie imigracji żydowskiej może skomplikować stosunki pomiędzy W. Brytanią i Stanami Zjednoczonymi.

Min. Byrnes upoważnił swego rzecznika do oświadczenia, iż nie jest prawdą, jakoby zażądał on od prez. Trumana wstrzymania jego deklaracji w sprawie Palestyny. Takie twierdzenie wydrukowane zostało w popołudniowym dzienniku nowojorskim. Min. Byrnes, przez usta swego przedstawiciela oznajmił, że jeśli miał jakąś rozmowę z prezydentem Trumanem w sprawie incydentu palestyńskiego, to nie mówił o niej nikomu.

Indie żądają zwrotu swoich ziem od Francji i Portugalii

Możliwość współpracy Muzułmanów w rządzie

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera z Benaresu, Sampurnanand, wybitny poseł kongresowy i minister oświaty w prowincji Benares zaapelował do Pandita Nehru, by nawiązał on jak najrychlej kontakt z rządami Francji i Portugalii w sprawie przyłączenia posiadłości indyjskich tych państw do Indii.

Przypominając fakt aresztowania przez władze portugalskie działacza socjalistycznego i posła do Kongresu dr Ran Manchar Lomja, Sampurnanand stwierdza, że nie można dać wiary ani na chwilę twierdzeniom rządu portugalskiego, że kieruje się on w swych działaniach interesem ludności. Gdyby wobec rządu portugalskiego zawiodły inne argumenty—oświadczył Sampurnanand — trzeba będzie wziąć pod uwagę wywarcie presji gospodarczej.

Agencja Reutera donosi, iż Ghandi oświadczył, że toczące się pertraktacje między działaczami indyjskimi dają nadzieję, że liga muzułmańska zgodzi się wziąć udział w rządzie tymczasowym w Indiach.

— o —

Attlee o sprawie energii atomowej

LONDYN. We wtorek odbyło się otwarcie sesji parlamentu brytyjskiego. Premier Attlee przedstawił parlamentowi projekt ustawy o wyłącznej kontroli rządu nad rozwojem energii atomowej w W. Brytanii. Uzasadniając konieczność wprowadzenia tej ustawy, Attlee wyraził przekonanie, że komisja atomowa ONZ znajdzie metody kontroli energii atomowej w skali międzynarodowej. Póki nie osiągnięto porozumienia w tej sprawie, zachodzi konieczność utrzymywania w tajemnicy rozmaitych sposobów wytwarzania energii atomowej. Attlee wyraził nadzieję, że Narody Zjednoczone zaakceptują projekt, przewidujący zakaz używania energii atomowej dla celów wojennych.

Utworzenie międzynarodowej spółdzielni naftowej

Obrady Kongresu Stowarzyszeń Spółdzielczych

ZURYCH (PAP). Na Międzynarodowym Kongresie Stowarzyszeń Spółdzielczych delegat radziecki Sidorow zaproponował by wszystkie organizacje spółdzielcze wszczęły skoordynowaną akcję przeciwko reżimowi generała Franco w Hiszpanii, w ramach blokady ekonomicznej, która powinna towarzyszyć zerwaniu stosunków dyplomatycznych.

Karol Breuer, radca departamentu stanu St. Zjednoczonych oświadczył, że „nafta jest jednym z tych surowców, z których na podstawie Karty Atlantyckiej mają korzystać swobodnie zarówno zwycięzcy, jak i zwyciężeni, gdyż jest ona konieczna dla powszechnego dobrobytu ekonomicznego".

Dodał on, że „spółdzielcy wierzą, iż plan stworzenia międzynarodowej spółdzielni naftowej i oddanie jej w ręce spółdzielczości jest zgodny z art. 4 Karty Atlantyckiej i z potrzebami rozdziału produktów naftowych na cele gospodarki pokojowej.

Delegat polski w swym przemówieniu podkreślił, że ruch spółdzielczy stanął wobec kryzysu ideologicznego. Nie wystarczy jedynie starać się o podniesienie poziomu życia narodów, lecz należy wzmocnić wpływ ruchu spółdzielczego na samych spółdzielców.

W dniu 7 października wybrano tymczasowy zarząd Międzynarodowej Spółdzielni Naftowej, na czele którego stanął Szwed Albin J hansson jako przewodniczący.

Minister Jędrychowski odleciał do Moskwy

Dnia 8 bm. z lotniska Okęcie odleciał do Moskwy min. żeglugi i handlu zagranicznego, dr Stefan Jędrychowski, celem omówienia z przedstawicielami rządu ZSRR zagadnień, związanych z wykonaniem wzajemnych umów handlowych.

Polski cement dla Meksyku

MEKSYK (PAP). Na skutek zaostrzenia się kryzysu cementowego, który przejawił się m. in. w rozporządzeniu zabraniającym sprzedaży cementu przedsiębiorstwom prywatnym, istnieje wielkie zainteresowanie cementem polskim. Towarzystwo meksykańskie „Fondo Impulsor de Construccion" stara się o zakup od 7 do 8 tysięcy ton miesięcznie w przeciągu co najmniej roku i rozporządza kredytem około 7 milionów pesos na ten cel.

Konstytucja republikańskiej Bułgarii

SOFIA. Specjalna komisja prawników opracowała nową bułgarską konstytucję republikańską. Projekt ten był rozpatrzony przez Komitety Wykonawcze partii politycznych wchodzących w skład Frontu Patriotycznego i został zaakceptowany. Nowa konstytucja oddaje władzę zwierzchnią w ręce ludu, który przez swoich przedstawicieli do Zgromadzenia Narodowego będzie wybierał Prezydenta Rzeczypospolitej, Prezesa Ministrów i będzie uchwalał prawa. Prezydent będzie wybierany na 4 lata (może on być wybrany powtórnie).

Projekt nowej konstytucji będzie przedłożony do zatwierdzenia na Zgromadzeniu Narodowym, którego wybór wyznaczony jest na 27 bm..

JAK ODBĘDĄ SIĘ WYBORY

Partie Frontu Patriotycznego będą brały udział we wspólnej liście, ale członkowie poszczególnych partii będą mieli możność głosowania na kolor swej partii, i w ten sposób mandaty będą proporcjonalnie podzielone.

Tak więc, partia robotnicza (komuniści) zarejestrowała kolor czerwony, partia agrarna — pomarańczowy, socjalistyczna — ciemno-czerwony, część agrarnej partii (opozycyjnej) — zielony, demokraci Muszanowa — fioletowy, itd.

— W oddaleniu 12 kilometrów od Norymbergi, na linii kolejowej do Monachium zapalił się pociąg, złożony z 90 cystern z benzyną. Spłonęło około 2 milionów galonów benzyny.

PSL „Nowe Wyzwolenie" zwołuje kongres

Ogólnokrajowy zjazd delegatów PSL „Nowe Wyzwolenie", odbędzie się dnia 27 października 1946 r w Warszawie, w sali „Roma", ul. Nowogrodzka Nr 49.

Otwarcie kongresu nastąpi o godz 10-ej rano z następującym porządkiem: zagajenie i powołanie Prezydium, referat polityczny, referat gospodarczy, wybór komisji, dyskusja, sprawy organizacyjne, wybór władz i volne wnioski.

NA MARGINESIE

„Nowy Świat"

Mam na myśli nie odbudowującą się z gruzów ulicę w Warszawie, ani określenie Ameryki w przeciwstawieniu do Europy. „Nowy Swiat" — to nazwa pisma w Stanach Zjednoczonych, wydawanego w języku polskim przez ta[illegible]wany KNAPP, czyli Komitet Narodowy Amerykanów Polskiego Pochodzenia. Do niedawna redaktorem tej gazety był znany dziennikarz sanacyjny z grupy „pułkowników", Ignacy Matuszewski.

Po jego śmierci kierunek pisma nie zmienił się. Jest to w dalszym ciągu kierunek jak najbardziej reakcyjny, kierunek współpracy ze wszystkimi środowiskami faszystowskimi, nie wyłączając hitlerowskich. Podczas wojny „Nowy Swiat" wielokrotnie atakował rząd londyński, jako „zbyt postępowy", za jego współpracę z Wielką Brytanią, także zbyt postępową w opinii redaktorów „Nowego Swiata". Dla uniknięcia nieporozumień warto dodać, że zarzut postępowości skierowany był pod adresem Churchilla, a nie rządu Labour Party...

Na czele KNAPP-u, wydawcy tej gazety, stoi m. in. Rozmarek, działacz Polonii amerykańskiej, znany również ze swych reakcyjnych poglądów. Podczas ostatnich wyborów na prezydenta USA, gdy wszystkie demokratyczne siły Stanów Zjednoczonych popierały kandydaturę Roosevelta, Rozmarek, zgodnie ze swą przynależnością partyjną, popierał kandydata republikańskiego Dewey'a.

Przypominamy to wszystko po to, by zwrócić uwagę na ostatni wyczyn „Nowego Swiata" Dziennik ten przed kilku dniami zaatakował popularnego w Stanach Zjednoczonych naczelnego dyrektora UNRRA, byłego burmistrza Nowego Jorku, La Guardię. Atak skierowany jest przeciwko artykułowi La Guardii, który się ukazał w „New York Post" i w „Daily News". W artykule tym La Guardia w związku z ostatnią swoją bytnością u nas, pisze przychylnie o Polsce.

I to właśr[illegible] wyprowadziło z równowagi reakcjonistów z „Nowego Swiata". Jak to, ktoś tak popularny w Ameryce odważył się pochwalić nową Polskę!? Jak to, ktoś spoza „sfery wpływów radzieckich" napisał pozytywnie o kraju, rzekomo okupowanym przez Czerwoną Armię!?

Panowie z „Nowego Swiata", demaskujecie się! Udajecie tylko Polaków! W istocie boli was każde dobre słowo o Polsce. W istocie robicie wszystko, by dzieci polskie cierpiały głód. Udajecie liberałów, ale służycie najbardziej reakcyjnym kołom w USA i w świecie.

Naród polski zapamięta tę gadzinówkę „nowoświackiej" Targowicy.

G.

Krwawe zajścia w Korei

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi o zajściach w południowej Korei. Trwa tam strajk kolejowy. W Jonsanie doszło do starcia między strajkującymi a łamistrajkami, 3 osoby zostały zabite a 74 ranne.

*

Korea, półwysep w północno-wschodniej Azji, należała od r. 1908 do Japonii (przedtem była to prowincja chińska). Obecnie północna część Korei znajduje się pod okupacją radziecką, południowa — pod amerykańską.

Kongres socjalistów japońskich

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Tokio o przebiegu zjazdu japońskiej partii socjalistycznej, który odbył się w tych dniach. Liczni delegaci krytykowali kierownictwo partii socjalistycznej za przeciwdziałanie w utworzeniu jednolitego frontu demokratycznego i współpracy z komunistami. Zjazd powziął uchwałę, określającą kontrolę robotniczą nad produkcją, jako legalną metodę rozwiązywania konfliktów robotniczych. Przywódca lewego skrzydła partii Chisaaki-Osawa domagał się współpracy między socjalistami i komunistami.

Wymiana depesz między Polską a Meksykiem

W odpowiedzi na życzenia, przesłane w dniu Święta Narodowego Meksyku, kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, minister pełnomocny Józef Olszewski, otrzymał depeszę od Ministra Spraw Zagranicznych Meksyku Francisco Castillo Nájera z podziękowaniem za życzenia.

Ilia Erenburg przyjedzie dopiero koło 15 listopada

Wedle ostatnich wiadomości, data przyjazdu znakomitego pisarza radzieckiego Ilii Erenburga do Polski ulegnie przesunięciu. Ilia Erenburg pragnie bowiem odwiedzić nie tylko Warszawę, ale odbyć również dłuższą podróż po naszym kraju. Przyjazd jego zapowiedziany jest około 15 listopada.

Po podróży po Kanadzie i Francji, pisarz radziecki udał się z Paryża na krótki wypoczynek wprost do Moskwy.

Osiągnięcia klasy pracującej W UBEZPIECZENIACH SPOŁECZNYCH

W odbudowę ubezpieczeń społecznych w Polsce Odrodzonej, włożono olbrzymi wysiłek, który nie został jeszcze w pełni doceniony przez opinię publiczną.

Przed ostatnią wojną, ubezpieczenia społeczne w Polsce unormowane zostały w zasadzie ustawą o ubezpieczeniu społecznym z 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 396) i rozporządzeniem Prezydenta R. P. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych z 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 106, poz. 911) — wraz z późniejszymi zmianami. Oba te akty prawne obejmowały następujące rodzaje ubezpieczeń: a) na wypadek choroby i macierzyństwa; b) od wypadków w pracy i chorób zawodowych; c) emerytalne robotników i pracowników umysłowych.

Odmiennie nadto dla pracowników umysłowych i robotników została unormowana sprawa ich ubezpieczenia czy raczej zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Organizacja ubezpieczeń społecznych opierała się w ogólnych założeniach na zasadzie przymusu ubezpieczenia, jego powszechności i terytorialności. Zawierała jednak w tej dziedzinie poważne luki.

Pierwszy dekret z zakresu ubezpieczeń społecznych, wydany przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego w dn. 7 września 1944 r. (Dz. U. R. P. Nr. 4, poz. 19), zniósł dopłaty pobierane przez Ubezpieczalnie Społeczne od ubezpieczonych za porady lekarskie, lekarstwa, środki lecznicze, pomocnicze i zabiegi lecznicze.

Dekret z tegoż dnia (Dz. U. R. P. Nr. 5, poz. 21), wprowadza tymczasowe organy samorządu w ubezpieczalniach społecznych Organami tymi są: tymczasowa rada, tymczasowy zarząd, dyrekcja, tymczasowa komisja rewizyjna i rozjemcza. Dwie trzecie członków tymczasowej rady stanowią przedstawiciele ubezpieczonych, powołani spośród kandydatów przedstawionych przez organizacje zawodowe robotników i pracowników umysłowych. Tymczasowa rada wybiera przewodniczącego z grupy ubezpieczonych i dwóch jego zastępców, jednego z grupy ubezpieczonych, drugiego z grupy pracodawców. Tymczasowy zarząd składa się z przewodniczącego, jego zastępców i 3 członków, w tym 2 spośród ubezpieczonych. Dekret zapewnia ruchowi zawodowemu dominujące stanowisko w organach uchwałodawczych i wykonawczych Ubezpieczalni Społecznych.

Rozwinięciem tego dekretu jest rozporządzenie z dnia 1.10.1944 (Dz. U. R. P. Nr. 7, poz. 34).

Dekret z dnia 23 października 1944 r. (Dz. U. R. P. Nr. 9, poz 44), ustala zasadę, że wymiar świadczeń i składek w zakresie ubezpieczenia chorobowego odbywa się na podstawie faktycznych zarobków ubezpieczonych, znosząc tym samym zwolnienie od obowiązku ubezpieczeniowego wynagrodzeń powyżej 725 zł miesięcznie, które zostało wprowadzone za czasów sanacyjnych.

Rozporządzenie P. K. W. N. z dn. 9 listopada 1944 r. przewidziało, że pracodawcy ponoszą w całości ciężar składek z tytułu ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa oraz na wypadek niezdolności do pracy lub śmierci, za tych ubezpieczonych, których rzeczywisty zarobek dzienny nie przekracza 8 zł. Był to pierwszy sygnał, zwiastujący obciążenie w całości składkami ubezpieczeniowymi pracodawców, co nastąpiło rzeczywiście w dn. 1 września 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr. 43, poz. 240).

Z kolei dekret z dn. 8 stycznia 1946 r. (Dz. U. R. P. Nr. 4, poz. 28), wprowadza zasadnicze zmiany w organizacji i zasięgu ubezpieczeń społecznych. Na mocy tego dekretu obowiązkowi ubezpieczenia chorobowego podlegają pracownicy państwowi, nie wyłączając profesorów i pomocniczych sił naukowych w państwowych szkołach akademickich, oraz nauczyciele, sędziowie w sądownictwie powszechnym i administracyjnym, prokuratorzy, asesorowie i aplikanci sądowi, tudzież pracownicy przedsiębiorstw, zakładów i instytucji państwowych, których stosunek służbowy ma charakter publicznoprawny, w końcu zaś emeryci państwowi i samorządowi oraz renciści. Dekret rozszerza zasadę, że wymiar składek i świadczeń odbywa się na podstawie faktycznych zarobków ubezpieczonych, na wszystkie rodzaje ubezpieczeń, z wyjątkiem przypadków przewidzianych ustawą. Dekret rozszerza dalej ubezpieczenia od wypadków na gospodarstwo poniżej 30 ha, oraz daje delegacje Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej — w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami — do rozciągnięcia ubezpieczenia chorobowego i emerytalnego na robotników rolnych.

W dalszym ciągu dekret ten przewiduje, że statut Ubezpieczalni Społecznej — w pewnych warunkach finansowych — może ustanowić różne świadczenia dodatkowe, w zakresie zarówno podwyższania i przedłużania zasiłków, jak i okresu udzielania pomocy leczniczej. Dekret ustala zasadę zwrotu kosztów przejazdu do lekarza, szpitala itd. Ważne postanowienie zawiera też dekret w zakresie prawa do renty inwalidzkiej na warunkach ulgowych, o ile inwalidztwo powstało w związku z wojną.

Dekret uchyla moc obowiązującą szeregu poniemieckich i dzielnicowych przepisów ubezpieczeniowych, przy czym uprawnienia osób, które były ubezpieczone lub korzystały ze świadczeń na obszarze górnośląskiej części województwa Śląsko-Dąbrowskiego — w zakresie ubezpieczenia emerytalnego określi rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z zachowaniem zasady, że okresy przebyte w ubezpieczeniu w myśl dotychczasowych przepisów zalicza się do ubezpieczenia na podstawie ustawy z 1933 r.

W dziedzinie dalszego ujednolicenia organizacyjnego instytucyj ubezpieczeń społecznych, dekret likwiduje Zakład Ubezpieczenia na Wypadek Inwalidztwa w Chorzowie, oraz Kasy Chorych, działające na terenie górnośląskiej części Województwa Śląsko-Dąbrowskiego, jako też upoważnia Ministra Pracy i Opieki Społecznej do: a) przeprowadzenia organizacji instytucji ubezpieczeń społecznych na tym terenie; b) rozwiązywania organów i władz instytucji likwidowanych; c) przekazania wykonywania ubezpieczenia chorobowego osób zatrudnionych w górnictwie innym instytucjom; d) ustalania — w porozumieniu z Ministrem Przemysłu — zasad ubezpieczenia pensyjnego górników, jednolitego dla wszystkich Zagłębi.

Pszczyńskie Bractwo Górnicze w Katowicach ulega likwidacji. Jego prawa i obowiązki przejmuje Spółka Bracka w Tarnowskich Górach.

Do czasu dokonania przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych obliczeń, stanowiących podstawę ustalania kwoty zasadniczej renty inwalidzkiej (z art. 156), przez Radę Ministrów, oraz do czasu unormowania stosunków gospodarczych — dekret upoważnia Ministra Pracy i Opieki Społecznej do ustalenia wysokości tej kwoty oraz dodatków przejściowych do świadczeń rentowych.

W wykonaniu tych przepisów rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 13 czerwca 1946 r. (Dz. U. R. P. Nr. 26, poz. 172), ustaliło tymczasowo wysokość świadczeń rentowych, które obowiązują od dnia 1 lipca r.b. Sprawa ta wymaga jednak oddzielnego i obszernego omówienia.

Odrębnego omówienia wymaga również dekret z dnia 1 marca 1946 o zmianach w zakresie sądownictwa, ubezpieczeń społecznych (Dz. U. R. P. Nr. 12, poz. 76).

Ten szkicowy przegląd zmian w ustawodawstwie ubezpieczeń społecznych, dokonanych na przestrzeni 2 lat, wskazuje, że na odcinku legislacyjnym została dokonana w tej dziedzinie rzetelna praca.

ZENOBIUSZ DUDA.

Dwudniowe obrady Centralnej Rady Gospodarczej PPS

W dniach 5 i 6 b. m. w sali konferencyjnej CKW PPS toczyły się obrady Centralnej Rady Gospodarczej PPS przy udziale kilkudziesięciu delegatów z całej Polski. Jak już sama nazwa wskazuje, Centralna Rada Gospodarcza PPS — novum w życiu Partii — stanowi wykładnik linii i stosunku Partii do zagadnień gospodarczych.

Zagajając posiedzenie plenarne, przewodniczący wiceprezydent KRN, tow. Szwalbe, podniósł wielkie znaczenie tego rodzaju zebrań dla należytego i pełnego zsynchronizowania polityki ekonomicznej władz centralnych z organizacjami terenowymi poprzez wymianę zdań i uzupełnienie spostrzeżeń z różnych odcinków życia. Skonfrontowanie zamierzeń centralnych z wynikami w terenie i wyciągnięcie stąd odpowiednich wniosków dać może dopiero pełny obraz rzeczywistości i zastosowanie najwłaściwszych dróg postępowania.

Stanowisko władz centralnych wobec polityki gospodarczej rządu oraz zadań i celów Planu Odbudowy Gospodarczej naświetlili w swych referatach prezes Cup tow. Bobrowski, który wygłosił referat ogólny, wicemin. tow. Sokołowski, który mówił o sytuacji aprowizacyjnej, min. tow. Kuryłowicz o sytuacji na odcinku płac, wicemin. tow. Salcewicz o położeniu w przemyśle, wicemin. tow. Dietrich o polityce finansowej i budżecie, oraz tow. dr Kowalewski o schemacie organizacyjnym Centralnej Rady Gospodarczej PPS.

Obserwując rozwój życia gospodarczego Polski od chwili odzyskania niepodległości, zauważyć możemy 3 etapy. Pierwszy okres można by nazwać okresem improwizacji. Olbrzymie zniszczenie wojenne, niespotykane w innych krajach ruchy migracyjne milionów ludzi, demoralizacja, jako rezultat wojny, skomplikowana sytuacja międzynarodowa: na tle tego wszystkiego wielkie reformy społeczne — wszystko to razem postawiło Rząd Jedności Narodowej przed takim ogromem zadań i trudności, jakich nie ma żaden inny kraj w Europie. Toteż na odcinku gospodarczym prace poszły przede wszystkim w kierunku jak najszybszego uruchomienia możliwie jak największej ilości warsztatów produkcji, transportu i zapewnienia aprowizacji miast i wsi, oraz walki z plagą szabru. Jak w każdym okresie powojennym, tak i obecnie, nie obeszło się bez błędów, które jednak nie miały większego wpływu na wyprowadzenie linii generalnej, zmierzającej do szybkiego ustabilizowania warunków — drugiego okresu, który obecnie obserwujemy we wszystkich prawie dziedzinach.

Założenia te okazały się słuszne i dziś, obserwując, jak coraz bardziej zbliżamy się do stabilizacji, możemy już mówić o trzecim okresie, okresie planowania. Podstawowym warunkiem powodzenia Planu Odbudowy Gospodarczej musi być zrównoważony budżet państwa, zdrowa gospodarka przemysłu, handlu, rolnictwa i transportu, oparta o zasady rentowności (wzmożenie produkcji, podniesienie jakości produktów, oszczędności materiałowe i podniesienie wydajności pracy przez obcięcie przerostów administracyjnych i uwzględnienie zdobyczy technicznych itp.) oraz należyty i sprawiedliwy udział świata pracy w dochodzie społecznym.

Toteż — jak to podkreślił premier tow. Osóbka-Morawski — mimo, że w społeczeństwie są różnice polityczne, istnieje przecież platforma porozumienia i zespolenia wszystkich odłamów; jest to wspólny, harmonijny wysiłek wszystkich obywateli w kierunku zbudowania Polski silnej pod względem gospodarczym.

Podczas kilkugodzinnej dyskusji, w toku której poszczególni towarzysze-delegaci scharakteryzowali swoje odcinki pracy ujawniła się zasadnicza zgodność oceny poruszonych zagadnień. Delegaci z terenu zwrócili szczególną uwagę na konieczność szybkiego wyeliminowania z aparatu gospodarczego tych elementów, które nie są przygotowane należycie pod względem fachowym, społecznym i moralnym do tego i szkodzą procesowi krzepnięcia organizmu gospodarczego państwa.

Na zakończenie wiceprezydent tow. Szwalbe podziękował zebranym za udział w obradach, wskazując, że wysoki poziom, rzeczowość i głęboka troska o lepsze jutro Polski Ludowej, jakie cechowały wystąpienia wszystkich mówców, pozwalają rokować uzasadnione nadzieje, że Centralna Rada Gospodarcza PPS zasłuży się dobrze nie tylko Partii, ale przede wszystkim państwu.

T. Kazimierski.

Dekoracja Polaków we Francji

PARYŻ (PAP) Gen. de Tassigny w obecności attache wojskowego ambasady R. P. w Paryżu, płka Naszkowskiego, udekorował na honorowym dziedzińcu Pałacu Inwalidów 7 Polaków za zasługi w czasie walk o wyzwolenie Francji orderami „Croix de Guerre" (krzyż waleczny).

PRZEGLĄD PRASY

VON PAPEN — SZPIEGIEM

„Rzeczpospolita" przypomina początek kariery uniewinnionego obecnie Franza von Papena, który podczas pierwszej wojny światowej w r. 1915 wysłany został przez Niemcy do Stanów Zjedn., jako attache wojskowy.

Papen szybko zabrał się do dzieła, które miał ułatwione m. in. wobec postawienia mu do dyspozycji olbrzymich sum duszów idących w dziesiątki milionów dolarów. Dwa były początkowe centra akcji sabotażowej, zorganizowane przez Papena. Zakupiona nowojorska firma G. Amsinck & Comp, była tą bazą, skąd Papen wysyłał agentów, speców sabotażu oraz agitatorów rekrutujących się przeważnie z kół Amerykanów pochodzenia niemieckiego, emigrantów niemieckich, irlandzkich terrorystów, ukraińskich nacjonalistów b. emigrantów galicyjskich i zawodowych przestępców oraz zdrajców. Ludzie Papena docierali wszędzie i bez trudu, gdyż Ameryka nie była przygotowana na tego rodzaju akcję, tym bardziej, że nie była w wojnie i nie bardzo się do niej wówczas kwapiła. Nie było prawie większej fabryki sprzętu wojennego, portu czy okrętu, gdzie by nie dotarli papenowscy agenci. Dotarli nawet do wielu urzędów państwowych. Drugim ogniskiem sabotażu zorganizowanego przez Papena na jego wniosek zatwierdzony przez Section III B, było laboratorium i farma doświadczalna Chevy Chase, blisko Waszyngtonu, gdzie hodowano i planowano najrozmaitsze kultury zarazków przeznaczonych do trucia na wielką skalę bydła, koni, paszy itp. przygotowanych do zamorskiej wysyłki dla aliantów.

Wkrótce amerykański kontrsabotaż zaczął dziesiątkować ekipy papenowskie. Jak późniejsze obliczenia wykazały, Stany Zjednoczone poniosły wówczas straty materialne dochodzące do 200 milionów dolarów. Po wyrzuceniu Papena z Ameryki w roku 1917 otrzymał on awans na majora i wysokie odznaczenie z rąk samego Kaisera.

FINANSOWE PODSTAWY DZIAŁALNOŚCI NAUKOWEJ

„Odrodzenie" zamieszcza wywiad z prezesem Polskiej Akademii Umiejętności prof. Kazimierzem Nitschem, z którego cytujemy fragment dotyczący sytuacji finansowej Akademii:

— Akademia zwróciła się w maju br. z umotywowanym memoriałem do Rządu R. P., prosząc o rozpatrzenie warunków bytu i o doraźną pomoc. Memoriał ten spotkał się z żywym zainteresowaniem zarówno u Prezydenta K. R. N., jak i u wszystkich trzech Wiceprezydentów, jak i u Premiera. Premier doraźnie przeznaczył nawet na potrzeby Akademii stałą rządową subwencję miesięczną która stanowi jednak zaledwie ¼ dochodu przedwojennego Akademii i sprawy jeszcze nie załatwia. Czekamy na ugruntowanie bytu P. A. U. na drodze ustawodawczej.

— Wskutek starań u Rządu R. P. przekazało nam Ministerstwo Rolnictwa sześć majątków, w tym trzy dawne Akademii, na razie tylko do użytkowania. Otrzymaliśmy je jednak znacznie uszczuplone i ogromnie zniszczone. Doprowadzenie tych majątków do dawnej ich użyteczności wymaga czasu i wielkich wkładów. Mam nadzieję, że niebawem uda się nam jednak, dzięki długoletniemu doświadczeniu i fachowym siłom, uczynić z tych dóbr szereg ważnych placówek rolniczo-leśnych, a z uzyskanych funduszy wzmocnić zasoby Akademii, co by się równocześnie przyczyniło do odciążenia budżetu państwowego. Akademia chce oprzeć swój byt na trwałych podstawach i dąży do odzyskania tych darowizn, które niegdyś od społeczeństwa polskiego otrzymała. Prace Akademii wymagają poważnych wpływów, aby można było doprowadzić do końca wszystkie wielkie dzieła, które rozpoczęto już od lat i aby stać nas było na realizowanie nowych, wymaganych przez rozwój nauk i nowe warunki życia.

Lippman rzecznikiem reakcji amerykańskiej
Pax Americana zamiast współpracy narodów

MOSKWA (PAP). „Izwiestia" komentują odgłosy amerykańskie na oświadczenie Stalina. „Izwiestia" piszą: „O „porozumieniu" ze Związkiem Radzieckim musiał również nadmienić taki stary wyga wojenno-polityczny, jakim jest Walter Lippman. Pozostaje on jednak wierny sobie i od razu ześlizguje się na zwykłe sobie tory zastraszania.

Stany Zjednoczone — pisze Lippman — winny zmusić Rosję do prowadzenia pertraktacji w sprawie porozumienia przy pomocy koncentracji naszych wysiłków wojennych we wschodniej części Morza Śródziemnego i próby wzmocnienia polityki Europy zachodniej.

Jednym słowem — Lippman i przemawiająca jego ustami reakcja amerykańska wyobraża sobie współpracę międzynarodową wyłącznie jako „pax Americana", to jest świat zbudowany na zasadzie hegemonii USA. Czasopismo angielskie „New Statesman and Nation" wypowiada z tej okazji uwagę, że koła reakcyjne, wywierające coraz większy wpływ na politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych, mają na widoku „nie uregulowanie drogą kompromisu, lecz uporczywe żądanie ustalenia pokoju w stylu amerykańskim w dowolnej części świata".

Odbudowa i trudności gospodarcze Holandii

Podłoże zatargu z Indonezją

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Amsterdam, w październiku.

Zniszczenia Holandii są stosunkowo niewielkie. Ucierpiały niektóre okolice, przez które szła burza wojenna w czasie pochodu wojsk alianckich.

Dużo sympatii zdobyły sobie polskie wojska pancerne. Podczas gdy Anglicy i Kanadyjczycy torowali sobie drogę ogniem bomb i pocisków artyleryjskich, Polacy szli z brawurą, przeważnie uderzając białą bronią, dzięki czemu straty holenderskie w dobytku i w ludności cywilnej były znikome. Zdobyli sobie przez to dużo sympatii.

Około 1/10 terenów holenderskich Niemcy zalali wodą. Dużo już odwodniono, lecz ziemia zalana słoną wodą przez 5 lat pozostanie nieurodzajna, póki gleba nie będzie gruntownie oczyszczona z soli. Wiele mostów było zniszczonych, lecz największy z nich koło Moerdijk, na drodze Amsterdam - Bruksela niedawno naprawiono tak, że komunikacja bezpośrednia Amsterdam - Paryż przez Brukselę jest przywrócona. Ta droga kolejowa może być odbyta w przeciągu 8 godzin, a więc prawie z szybkością przedwojenną.

RADIO PHILIPS

Wiele urządzeń fabrycznych, wywiezionych do Niemiec, Holendrzy odnaleźli i przywożą z powrotem w szybkim tempie uruchamiając produkcję przemysłową. Jedno z największych przedsiębiorstw elektrotechnicznych i radiowych, firma Philips nie wiele ucierpiała, zburzone części są odbudowane, aktywność przemysłowo - handlowa jest potężna. Firma Philips pracuje w mieście Eindhoven, które liczy około 100 tysięcy mieszkańców, z czego około 80 tysięcy składa się z robotników i pracowników fabryki Philips i mieszka w schludnych i dobrze urządzonych domach, wybudowanych na koszt fabryki.

W Limburgii, w południowo-wschodniej Holandii, położonej nad granicą niemiecką, pracuje kilka tysięcy polskich górników w kopalniach węgla, których produkcja nie wystarczała i nie wystarczą dla Holandii. Ta dawna emigracja polska pochodzi przeważnie z Westfalii, mieszka dobrze w domkach, zbudowanych przez zarząd kopalni węglowych.

Stopa życiowa, a zwłaszcza żywnościowa po wojnie jest obniżona w Holandii. Panuje system kartkowy, bardzo ściśle stosowany, wolnego rynku żywnościowego nie ma, a czarny rynek jest bardzo drogi, niedostępny dla kieszeni robotniczej, a zarazem surowo ścigany. Kupić w Holandii — poza kartkami nic nie można. W sklepach nie ma żadnych towarów z wyjątkiem rzeczy na kupony, co wynosi bardzo nie wiele. Nie można dostać ani kołnierzyka, ani nawet spinki zwykłej do koszuli, ścierki do naczynia lub młynka do kawy. Nie można dostać tych przedmiotów także i na czarnym rynku. Nawet owoce są na kartki.

WSZYSTKO NA EKSPORT

Dobre gatunki sera holenderskiego można kupić tylko za granicą, w kraju ich nie dostatnie się, idą na eksport. I podobnie jest z wieloma wyrobami przemysłowymi. Aparaty radiowe Philipsa nabyć można za granicą, żaden prywatny Holender ich nie dostanie, chyba na czarnym rynku, po cenie znacznie wyższej niż fabryczna.

Stopa życiowa na kartki jest niska, ale bogaci ludzie mogą jeść bez kartek po restauracjach, ile tylko ze chcą, po cenach znacznie wyższych niż np. w Polsce, biorąc za podstawę dolara po kursie czarnej giełdy. Oficjalnie dolar liczony jest w banku po 2 floreny 65 centów, a na czarno kosztuje około 8 florenów. Rozpiętość między cenami kartkowymi a czarno - giełdowymi jest ogromna. Bogaci Holendrzy kupują w Brukseli, Londynie lub Paryżu, o ile chcą nabyć przedmioty nie sprzedawane w sklepach holenderskich. Jest to jednak mało praktykowane.

Floren przed wojną był znakomitą walutą. Niemcy doprowadzili ją do upadku. Obecny floren został na nowo emitowany, dawne floreny nie mają wartości obiegowej. Budżet holenderski jest nadmiernie obciążony wydatkami państwowymi, nadmierną ilością urzędników (stąd zapowiedź ogromnych redukcji) i wydatkami... na nową wojnę.

WOJNA Z INDONEZJĄ?

Do jakiej wojny czynione są przygotowania w Holandii? Zdziwi się polski czytelnik, a niejeden pomyśli, że tu chodzi o „trzecią" wojnę między Anglo - Sasami a Związkiem Radzieckim. Nic podobnego. Chodzi o wojnę z republikańskim rządem indonezyjskim.

Indonezja jest to archipelag wysp, (Jawa, Sumatra, Borneo, Celebes i inne pomniejsze) na południowo - wschodnim Oceanie Spokojnym. Jest to dotychczasowe holenderskie państwo kolonialne na obszarze tak dużym, jak Stany Zjednoczone A. P., o ludności około 60 milionów ludzi kolorowych. Nie jest to ludność jednolita, lecz o różnych językach i dialektach. Nieliczna stosunkowo inteligencja indonezyjska kształciła się w ostatnich kilkudziesięciu latach przeważnie na uniwersytetach holenderskich i stoi na czele ruchu narodowo - niepodległościowego. Jest ona socjalistyczna lub komunistyczna.

Holenderscy przeciwnicy niepodległości indonezyjskiej piętnują te żądania niepodległościowe, jako wpływ agitacji komunistycznej, kierowanej z Moskwy. W rzeczywistości w całej Azji jeszcze po poprzedniej wojnie zaczęły rosnąć ruchy niepodległościowe, a po ostatniej wojnie stały się przepotężne. Okres panowania kolonialnego się skończył bezpowrotnie. Nadszedł czas porozumienia z prądem niepodległościowym narodów azjatyckich. Anglicy, Francuzi, Holendrzy muszą się z tym pogodzić.

Postępowi Holendrzy to rozumieją i uznają. Ale kapitał holenderski, a pod jego wpływem wpływowe koła polityczne, chcą uratować swe decydujące wpływy i pozycje w Indonezji.

KAPITAŁ I WOJSKO

Póki Holandia była bez wojska, prowadziła rokowania z republikańskim rządem, godząc się na jego pełną suwerenność i niepodległość Indonezji. Była gotowa uznać, że Indonezja może powstać, jako państwo odrębne, nie należące do Korony holenderskiej, pod warunkiem, że Indonezja zawrze z Holandią traktat, gwarantujący państwu holenderskiemu prawa polityczne i ekonomiczne.

Skoro jednak tylko Holandia zdołała poczynić poważniejsze przygotowania wojskowe, zaczęła wysyłać wojska celem obsadzenia ważnych punktów, miast nadbrzeżnych i portów Armia holenderska ma wzrość do stu tysięcy ludzi. Taka nowocześnie uzbrojona armia, wyposażona w bombowce, będzie miała przewagę nad prawie bezbronną ludnością kolorową.

Rząd holenderski wysłał trzech komisarzy z pełnomocnictwami zawarcia ugody z rządem republikańskim, ale tylko w ramach państwa holenderskiego. Ugoda ma być zawarta osobno z przedstawicielstwem Jawy i Sumatry, a osobno z innymi wyspami archipelagu, które mają otrzymać statut o większej zależności. Trudno przewidzieć, jaki obrót przybiorą rokowania. Wynik zależy w dużym stopniu od stanowiska wpływowych kół amerykańskich i angielskich. „Potężne grupy finansowe i przemysłowe, zarówno w Ameryce, jak i w W. Brytanii, — pisze znakomity amerykański znawca spraw azjatyckich, Owen Lattimore — inwestowały w Indonezji swe zasoby i Holendrzy działając przez nie mogą utrzymać nominalną holenderską politykę kolonialną, która jest obecnie w dużej mierze zagraniczną polityką eksportowanego amerykańskiego i brytyjskiego kapitału".

Są jednak równocześnie objawy, że amerykańskie przedsiębiorstwa nawiązują bezpośrednie stosunki z rządem indonezyjskim z pominięciem Holendrów. W większej mierze robią to angielscy dyplomaci i dowódcy wojskowi, co wywołuje oburzenie w opinii holenderskiej. Jesteśmy świadkami ciekawego zjawiska, że anglofilska Holandia piętnuje publicznie w prasie nielojalne postępowanie Anglików. Holendersko-angielska przyjaźń swoją drogą, a business angielski swoją drogą...

W ten sposób sprawy gospodarcze Holandii zazębiają się w dziedzinie kolonialnej z problemami polityki zagranicznej.

JAN SKIBIŃSKI.

Nowa książka o zbrodniach niemieckich

Wkrótce ukaże się książka napisana przez prokuratorów Sawickiego i Cypriana p. t.: „Agresja na Polskę w świetle dokumentów" — wydana nakładem Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce.

Książka, obejmująca 500 stron druku, zawiera szereg oryginalnych dokumentów z tajnych obrad gabinetu Rzeszy, dotyczących agresji na Polskę. — Szczególnie ciekawe są dokumenty tajnych obrad gabinetu z sierpnia 1937 r. oraz 23 listopada 1939 r.

„Grand Prix" w Cannes zdobył Film Polski

Polska produkcja filmów dokumentarnych odniosła na międzynarodowym festiwalu filmowym w Cannes niezwykły sukces. Wyprodukowana przez „Film Polski" krótkometrażówka „Wieliczka", uzyskała w kategorii filmów pedagogicznych najwyższą nagrodę — „Grand Prix".

W konkursie wzięło udział 19 krajów.

Trzydniowy Zjazd RTPD we Wrocławiu

Dziecko musi być wyleczone z naleciałości wojny

Przez 3 dni — 5, 6 i 7 października — obradowali w Domu Kultury Dziecka we Wrocławiu delegaci RTPD z całej Polski.

Wygłoszono świetnie przygotowane referaty, co dało delegatom możność przedyskutowania zagadnień w kierunku uzgodnienia i pogłębienia akcji, obejmującej żłobki stałe i dzienne, przedszkola, świetlice, Domy Dziecka, kolonie letnie ewentualnie zimowe, półkolonie, poradnie i prewentoria.

Drugi dzień obrad stał pod znakiem dyskusji nad problemami lekarskimi. Referaty na temat poradni i walki z chorobami społecznymi, profilaktyki, organizacji żłobków, opieki lekarskiej w placówkach wychowawczych, dentystyki — wzbudziły tak wielkie zainteresowanie, że dyskusja trwała kilka godzin. Delegaci dali wyraz zdecydowanej woli ratowania zdrowia dzieci, — które przeszedłszy piekło okupacji — mają poważne urazy psychiczne, nadwyrężony system nerwowy i zagrożone są gruźlicą.

Słusznie położono nacisk na to, że należy dążyć do usunięcia u dzieci wszelkich naleciałości wojny, leczyć ich ciało i duszę, a więc z konieczności zastosować metody pracy inne, niż przed wojną, dostosowane i do nowych warunków polityczno - gospodarczych i do psychiki dzieci.

Wiele uwagi poświęcono również omówieniu sprawozdań, złożonych przez kierowników poszczególnych działów, a więc finansowego, prawnego, gospodarczego, kolejowego i propagandowego.

Z zadowoleniem przyjęto do wiadomości zapowiedź, że biuletyn informacyjny RTPD ma być ewentualnie przekształcony na pismo dwutygodniowe. Biuletyn ten spełnia ważną rolę w towarzystwie, które posiada dzisiaj 86 oddziałów, tysiące członków i setki placówek w całej Polsce.

Załatwiono dalej kwestie, dotyczące regulaminu i legalizacji statutu, który podnosi RTPD do rzędu instytucji wyższej użyteczności.

Konferencji, która stała na najwyższym poziomie, przewodniczyli kolejno tow. tow.: St. Zemis, dr Landy, Janina Ładoszowa, Dorota Kłuszyńska i Rak.

Miłym zakończeniem jednego z dni obrad było przedstawienie pięknej rewii p. t.: „Dla Ciebie, Warszawo!" — wykonanej przez dzieci oddziału R. T. P. D. Wieczór trzeciego dnia spędzili delegaci i goście w Domu Kultury Dziecka, podejmowani przez organizację R. T. P. D.

Dorota Kłuszyńska.

Sztuczne morze o powierzchni 4650 km. kwadr.

Rybińska elektrownia wodna

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Moskwa, w październiku.

W r. 1937 w ZSRR wykończono i oddano do użytku olbrzymią inwestycję techniki wodnej, mianowicie kanał Moskwa — Wołga, po czym rozpoczęła się rekonstrukcja całego wołżańskiego systemu wodnego. Pierwsze ogniwo tej rekonstrukcji stanowiła Iwańkowska elektrownia wodna, lecz budowniczy radzieccy na tym się nie zatrzymali.

Zawrzała praca dokoła starożytnego miasta Uglicza i w ślad za „Morzem moskiewskim" stworzono wielki Uglicki zbiornik wodny. Przy murach Kremlu Uglicza powstał hydrowęzeł, składający się z tamy, śluzy i potężnej elektrowni wodnej. Ujarzmiwszy tu siły przyrody, hydrotechnicy radzieccy zajęli się przygotowaniem do budowy elektrowni wodnej w Rybińsku. W tym celu zbadali oni dokładnie miejsce, gdzie do Wołgi wpada Szeksna, a nieco wyżej — Mołoga. Rok rocznie z nadejściem wiosny, rzeki te szeroko się rozlewały.

Zdecydowano wykorzystać te olbrzymie zasoby wodne. W roku 1941 wody wiosenne zostały zamknięte w basenie wklęśnięcia Małogo - Szeksnowskiego Powstało jeszcze jedno morze — Rybińskie. Powierzchnia zbiornika Rybińskiego jest olbrzymia — wynosi ona aż 4.650 km. kwadratowych. Gigantyczny zbiornik wodny zawiera 25 miliardów metrów sześciennych wody. W ten sposób rozwiązano problem Wielkiej Wołgi. Poziom jej wód został podniesiony, a duże statki przechodzą obecnie od Astrachania aż do ścian Kremlu Moskiewskiego.

Rybiński zbiornik wodny pozwolił nie tylko na zasadniczą poprawę warunków żeglugi na górnej Wołdze, lecz również na stworzenie wielkiej bazy energetycznej. Stworzenie Rybińskiej hydro - elektrostacji, podjęte z inicjatywy J. Stalina, stanowi przykład istotnie wspaniałej epopei. Ludności radzieckiej dobrze zarysowała się w pamięci ciężka jesień wojenna roku 1941. Wytężając wszystkie swe siły pracowali bohaterzy tyłu. Dzień i noc wrzała praca również i na Rybińskiej elektrowni wodnej, gdzie 18 listopada 1941 r. uruchomiono pierwszą hydro - turbinę o mocy 55 tysięcy kilowatów. W tym okresie było to wielkim wkładem w dzieło walki narodowej z hitlerowcami. Energia elektrowni tej była tym więcej cenna, że niektóre stacje elektryczne, zasilające prądem Moskwę, zostały unieruchomione, bądź też odcięte od swych baz paliwa.

Równocześnie rozwijał się montaż drugiego agregatu i w styczniu 1942 r. został on uruchomiony, wskutek czego ogólna moc elektrowni wzrosła w dwójnasób i wynosiła 110 tysięcy kilowatów. I wreszcie przed rokiem — dn. 22 września 1945 r. uruchomiono trzecią hydro - turbinę o mocy również 55 tysięcy kilowatów. Ten trzeci agregat zasługuje na specjalne omówienie, będąc swego rodzaju unikatem techniki, stworzonym specjalnie dla wołżańskich elektrowni wodnych. Konstruktorzy radzieccy opracowali go według ostatniego słowa techniki. Wysokość turbiny wynosi 27 metrów, średnica koła roboczego — 9 metrów, a generatora — 18 metrów. Na pokrywie generatora może stanąć równocześnie 500 ludzi. Wyposażenie dla turbiny o wadze 5.500 ton zostało dostarczone w 369 wagonach. Wszystkie trzy turbo - generatory pracują bez zarzutu. Od 17 listopada 1941 r. do 10 września 1946 r. elektrownia wodna w Rybińsku dostarczyła 3 miliardy. 485 milionów kilowato - godzin energii elektrycznej.

W przyszłości moc elektrowni ulegnie dalszemu wzrostowi. W myśl planu pięcioletniego odbudowy i rozwoju gospodarstwa narodowego ZSRR, budowa jej ma być całkowicie zakończona. Obecnie w toku są prace przygotowawcze do montażu czwartej z kolei hydro - turbiny i na ukończeniu jest budowa gmachu elektrostacji.

Piotr Szary.

Nowy blok WSM już pod dachem



Na początku lipca tego roku położono kamień węgielny pod budowę XI kolonii Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu. Na początku października dom jest już pod dachem.

GŁOSY i ODGŁOSY

CHURCHILL I BIURKO

Mr. Winston Churchill w czasie swego ostatniego pobytu w Szwajcarii mieszkał w zamku Choisi nad Lemanem i w swoim gabinecie pracował przy dużym, masywnym, rzeźbionym biurku, ocenionym na sumę ponad 1.000 funtów szterlingów. Biurko to było ofiarowane z negatywnym wynikiem dwum ludziom, a mianowicie Józefowi Stalinowi i Adolfowi Hitlerowi. Wypożyczył je do zamku niejaki p. Moinat, handlarz antyków z Rolle, koło Genewy. Przed samą wojną zaofiarował je Hitlerowi za pośrednictwem niemieckiego poselstwa w Bernie za cenę 18 000 franków szwajcarskich (równowartość jednego tysiąca funtów szterlingów). Hitler dał odpowiedź odmowną. Niezrażony tym handlarz zwrócił się z tą samą propozycją do Stalina za pośrednictwem ambasady amerykańskiej, lecz nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Churchill lubi antyki, kto wie, czy nie zdecydowałby się na nabycie biurka.

W czasie pobytu Churchilla w Choisi, który trwał 8 dni, pogoda była typowo angielska, ponieważ ciągle padał deszcz. W tym czasie Churchill wykończył dwa obrazy (Churchill także maluje). Każdego dnia mimo niepogody zażywał spaceru w parku zamkowym, albo szedł nad Leman. Przyjmował mało gości. Ale jednym z nich był gen. Smuts, który odwiedził Churchilla wracając z Konferencji Paryskiej.

POCHÓD Z KANARKAMI

Przez Stany Zjednoczone przechodzi szerokim pasem fala strajków. M. in. strajkowali także funkcjonariusze bankowi, którzy żądali podwyżki płac. Amerykanie nigdy nie tracą humoru, toteż i tym razem swój pochód demonstracyjny przez ulice Nowego Jorku zorganizowali dosyć nieoczekiwanie. Część strajkujących niosła klatki z kanarkami, a część transparenty, na których widniały napisy: „Nasze zarobki są dobre dla kanarków", „My musimy kupować ubrania, a kanarki nie", „My musimy kupować żywność, a kanarki nie". Zbyteczne dodawać, że pomysł ten znalazł pełne uznanie nowojorskiej ulicy.

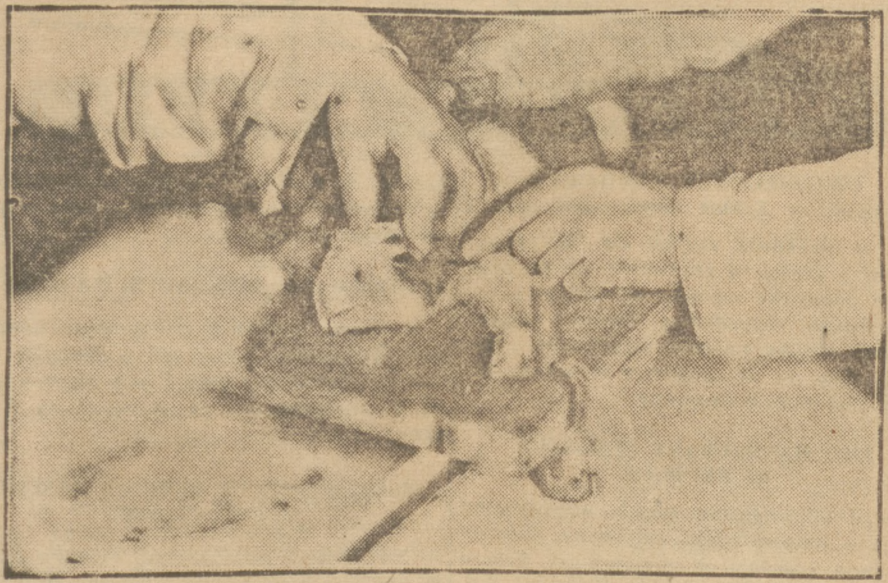
Popierajcie prasę socjalistyczną

W walce z chorobami i w trosce o zdrowie

220 osób czuwa nad higieną Warszawy

Reportaż z Państwowego Zakładu Higieny

W ciemnym, szarym, składającym się z kilku skrzydeł gmachu przy ulicy Chocimskiej, 220 pracowników czuwa nad zdrowiem człowieka. Powiedzieliśmy „człowieka", lecz praca, którą wykonuje mieszczący się od lat w tym gmachu Państwowy Zakład Higieny, obejmuje swym zasięgiem całą ludność kraju, społeczeństwo jako całość —



Królik na stole operacyjnym

nie tylko ludzi chorych, lecz w równej mierze wszystkich zdrowych, których się przed chorobą chroni.

Ażeby zdać sobie sprawę z olbrzymiego zakresu spełnianych tu zadań wystarczy poznać choćby z nazwy poszczególne działy pracy tej olbrzymiej kiedyś, a dziś leczącej się z ran i odbudowującej się w szybkim tempie placówki.

Zupełnie odrębny dział produkcji omawialiśmy już niedawno w reportażu z fermy PZH na Służewie. Dział ten to wielka fabryka szczepionek i surowic i innych leków, która produkcją swoją dziś już zaspokaja w znacznej większości potrzeby krajowe i rozpoczyna nawet eksport za granicę. Dział ten jest może z resztą najbardziej znany szaremu człowiekowi, który w aptekach na ampułkach tych czy innych lekarstw widzi etykietki PZH.

Poza tym PZH posiada działy: chemii, bakteriologii, dział wodny, czuwający nad higieną wodociągów i kanalizacji, dział higieny żywienia, opracowujący plany, oparte na najnowszych odkryciach zagranicznych — racjonalnego odżywiania ludności, dział badania żywności oraz szkołę higieny, szkolącą lekarzy służby zdrowia, kontrolerów sanitarnych i dezynfektorów.

JAK W SKLEPIE SPOŻYWCZYM

Jesteśmy w dziale badania żywności. W jednej z pracowni, czujemy się niemal, jak w sklepiku spożywczym, którego jednym z atrybutów są zgromadzone na stole produkty, drugim zaś waga. Piętrzą się w sporym stosie tabliczki czekolady, wznoszą się baterie butelek: wódki, wina, octy, oranżady i lemoniady. Krążki kiełbas czerwienią się smakowicie, szklaneczki z musztardą, kawałki chleba i butelki z mlekiem — dopełniają całości obrazu.

Kierownik działu objaśnia nam, prowadzoną przez siebie pracę.

— Nasi kontrolerzy przynoszą podejrzane produkty wyławiane przez nich w sklepach czy handlu ulicznym. Państwowe wytwórnie, które nie posiadają własnych pracowni — przysyłają nam do sprawdzenia próbki swych produktów. Gdzieś wykryto bimbrownię, gdzieś kogoś usiłowano zatruć — materiał kryminalny! Otrzymujemy i taki. Nasza praca idzie zarówno w kierunku wykrywania szkodliwości dla zdrowia danego produktu żywnościowego, jak i zgodności jego zawartości z etykietką, którą posiada czy powinien posiadać. O np. czekolada!

Oglądamy różnobarwne tabliczki. W środku zamiast czekolady niepodobna nawet do niej — brązowa masa.

— To nie jest szkodliwe dla zdrowia, lecz nie mniej dokonano fałszerstwa. Pod mianem czekolady produkują masę, która nie posiada zupełnie ziarna kakaowego, posiada natomiast dużo mąki. Fałszowanie kiełbasy mąką — obniża jej wartość i przyśpiesza psucie. Używany zamiast octu spirytus mrówczany jest szkodliwy dla organizmu, tak samo, jak i kwas szczawiowy zamiast kwasku cytrynowego. W mleku badamy zarówno zawartość tłuszczu, jak i ilość zmieszanej z nim wody. Mamy tu oliwę prawdziwą nicejską" robioną z oleju parafinowego i chleb nie wyrośnięty, niewypieczony i kwaśny. Na przyniesionych do nas 280



TYLKO BEZ LIPY!
Badanie pozwala określić jakość i skład ilościowy produktów

próbek produktów w ciągu jednego miesiąca — 108 okazało się sfałszowanych.

W pracowni mieszczą się dziwne czarne aparaty, precyzyjne wagi, słoiki i butelki z chemicznymi odczynnikami. Rozmaite „szykany" stosowane na próbkach dostarczonych do badania — pozwalają określić jakość i skład ilościowy danego produktu.

Sztab pracowników tego działu czuwa nad nami, jako nad konsumentami produkowanej i sprzedawanej w Polsce żywności.

„KOGUTKI" Z GIPSU I SODY

A obok na tym samym piętrze — w dziale chemicznym czynny jest oddział kontroli leków.

Bada on zarówno produkcję Państwowego Zakładu Higieny, jak i przynoszone przez specjalnych kontrolerów farmaceutycznych próbki lekarstw sprzedawanych na rynku. Zbieramy informacje.

— Nasz dział zarzucony jest od pewnego czasu falsyfikatami proszków od bólu głowy. Nasi kontrolerzy znoszą nam firmowe „Kogutki", których zawartość to soda z gipsem. Wykrywa się wytwórnie takich „skutecznych" leków, całe meliny zawalone etykietkami znanych firm. Sprawami tymi zajmuje się w dalszym ciągu prokuratura. Obok „Kogutków" upodobali sobie fałszerze „Cibasol" — środek drogi, na który jest duże zapotrzebowanie.

Przynoszą nam również próbki lekarstw prywatne osoby wnosząc zażalenia: komuś sprzedano zamiast tranu pokost, ktoś po spożyciu danego lekarstwa uległ zatruciu.

Oglądając te dwa działy kontroli nie wiemy, czy odtąd z większą podejrzliwością kupować będziemy różnego rodzaju produkty przekonawszy się, jak wiele jest fałszerstw, czy też przeciwnie, ufni w tę dobroczynną pieczę PZH — wyzbędziemy się niepokoju: ktoś czuwa nad tym, abyśmy nie padali ofiarą fałszerstwa!

CHOROBY POD MIKROSKOPEM

Inny dział w innym gmachu i na innym piętrze — jest podstawą nowoczesnej diagnostyki — to bakteriologia.

Pochylona nad mikroskopem biała postać posiada tajemną wiedzę rozpoznawania chorób na podstawie zawartych w wydzielinie drobnoustrojów.

Przykładamy oko do czarnego okulara i w barwionym na fioletowo preparacie nalotu z gardła chorego dziecka dostrzegamy dyfterytowe zarazki. W innym preparacie na żółto - różowym tle ułożyły się laseczki gruźlicy.

Biała postać pochyla się teraz nad okrągłymi pudełeczkami. Wąską igłą przeszczepia całe kolonie bakterii.

Tutaj przysyła się do analiz wydzieliny chorych ze szpitali, które nie posiadają własnych pracowni. Tutaj bezpłatnie wykonuje się analizy wszelkich chorób zakaźnych. Tutaj przychodzą i młode pary do przedślubnej analizy „odczynem Wasermana".

KRÓLIK NA STOLE OPERACYJNYM

W innym znów dziale i w innej pracowni ustala się innego rodzaju diagnozę.

Na małym stole zaopatrzonym w sznurki i kołki rozłożono dziwnego pacjenta, a kończyny przywiązano mu do kołków. To przysłowiowy doświadczalny królik, a raczej króliczka. Zwierzątko uśpione jest eterem. Operacja odbywa się bezboleśnie, a dokonują jej fachowe ręce.

Jest to t. zw. próba na ciążę metodą Aschheima - Zondecka, pozwalająca stwierdzić ciążę już w pierwszym jej okresie przez wstrzyknięcie moczu kobiety samiczce królika. Już po 48 godzinach zmiany w jajnikach króliczki — pozwalają stwierdzić, czy mocz pobrany został od kobiety ciężarnej. Próba ta jest niezwykle ważna w wypadkach ciąży pozamacicznej. Króliczka po skończonej operacji, może być użyta do nowej próby już po dwóch tygodniach.

Państwowy Zakład Higieny sprowadza niebawem swą centralę z Łodzi, gdzie mieściła się w ostatnim okresie, do Warszawy. Przyszła centrala, a obecna filia warszawska odbudowała się ze zniszczeń i choć ciągle jej jeszcze na każdym niemal kroku daje się we znaki brak tego, czy innego instrumentu, czy narzędzi — rozwija swą działalność spełniając ogromne zadania.

Te braki — od precyzyjnych aparatów do zwykłych igieł platynowych służących do przeszczepiania bakterii — nie wynikają z braku funduszów, których ministerstwo nie szczędzi, lecz z braku tych przedmiotów na rynku krajowym. Przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia wyjechał specjalnie w celu nawiązania kontaktu do Waszyngtonu. Może przyniesie jego podróż spodziewane wyniki. Marzą o tym wszyscy pracownicy PZH, wędrujący z jednego końca budynku na drugi w poszukiwaniu tego czy innego nieodzownego przyrządu.

D. R.

Wybitny gość Polskiego Radia

W godzinach rannych, dn. 8 bm., przybyła do Warszawy, jako gość Polskiego Radia, celem nawiązania kontaktu z P.R., p. Żasie przedstawicielka znanej angielskiej rozgłośni BBC.

P. Żasie jest kierowniczką Wydziału Audycji Polskich Europejskiego Service'u BBC.

Kurs spadochraniarzy OM TUR

Wydział Sportowy Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży TUR, pragnąc spopularyzować sport lotniczy — urządza teoretyczny kurs skoczków spadochronowych w dniach od 20.10 do 30.10 1946 r.

Kandydaci, którzy złożą egzamin teoretyczny z wynikiem dodatnim i zostaną przyjęci przez komisję lekarską — przejdą dalsze przeszkolenie, t. j. skoki z wieży i z samolotu.

Zgłaszający się winni mieć ukończony 16-ty rok życia. Zgłoszenia należy kierować do dnia 18 października b. r. pod adresem Komitet Stołeczny, ul. Mokotowska Nr. 3 — III piętro.

10 grudnia upływa termin nadsyłania prac na konkurs literacki

Departament Literatury Ministerstwa Kultury i Sztuki przypomina, że termin nadsyłania prac na ogłoszony przezeń konkurs literacko - językowy upływa 10 grudnia br.

Konkurs, przeznaczony dla przedstawicieli poszczególnych zawodów przewiduje dwa tematy do wyboru: 1) „Opisz dzień, w którym praca wykonywana przez ciebie wydawała ci się piękną, pożyteczną i godną tego, by się jej poświęcić". 2) „Krótkie opowiadanie z własnego życia zawodowego".

W opowiadaniu względnie reportażu należy uwzględnić możliwie największą ilość wyrażeń i określeń z języka zawodowego.

Za najlepsze prace przewidziano szereg nagród od 10 — 5 tysięcy zł. Nadesłane prace stanowić będą cenny materiał dla badań naukowych.

*

Ministerstwo Kultury i Sztuki ufundowało dwa półroczne stypendia po 2 tysiące zł miesięcznie dla studentów wyższych uczelni na cele naukowego opracowania materiałów, które napłyną na ogłoszony przez tenże Departament — konkurs literacko - językowy.

Stypendia na studia za granicą dla Polek z wyższym wykształceniem

Za pośrednictwem Międzynarodowej Federacji Kobiet z Wyższym Wykształceniem, członkinie Polskiego Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem mogą otrzymać stypendia amerykańskie i angielskie.

Amerykańska Federacja Kobiet z Wyższym wykształceniem ofiarowuje kilka stypendiów dla Polek na studia lub prace badawcze w instytucjach naukowych Stanów Zjednoczonych. Stypendium zapewnia koszty podróży do Stanów Zjednoczonych, roczny pobyt w Ameryce, naukę i całkowite utrzymanie oraz niezbędne przejazdy na terenie USA. Ponadto przewidziany jest pewien fundusz gotówkowy na koszt uzupełnienia garderoby, wycieczek wakacyjnych itp.

Stypendium im. Caroline Spurgeon w wysokości 200 funtów szt. W roku akademickim 1947-48 na badania w dziedzinie humanistyki w Londynie. Stypendium Girton College w Cambridge w wysokości 250 funtów rocznie w ciągu trzech lat na studia lub badania naukowe w dziedzinie humanistyki w Cambridge. Stypendium Am. Aurelia H. Reinhardt w wysokości 1500 dolarów.

Podania o stypendia składać należy do dnia 15 listopada rb. Kandydatki powinny się zgłosić po bliższe informacje i formularze do Komitetu Spraw Międzynarodowych Polskiego Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem — dr Helena Więckowska, Warszawa, Smulikowskiego 12 m. 12, codziennie w godz. 15 — 17.

„Bratniak" Studium Nauk Społecznych w Katowicach roztoczył opiekę nad studentami

Stowarzyszenie Bratniej Pomocy przy Wyższym Studium Nauk Społeczno - Gospodarczych w Katowicach rozwija od chwili uruchomienia uczelni szeroką i ożywioną działalność.

Bratnia Pomoc obejmuje całokształt zagadnień, związanych z poprawą bytu materialnego i warunków nauki studentów.

Dzięki pracy Komisji Wydawniczej pokryto wszystkie zapotrzebowania studentów na skrypty przy zachowaniu możliwie jak najniższych cen. Z Funduszu Stypendialnego korzystało 120 słuchaczy, otrzymując przeciętnie stypendium w wysokości 500 zł. miesięcznie. Udzielono również doraźnej pomocy w formie zapomóg od 1.000 — 1.500 zł. oraz pożyczek na pokrycie kosztów egzaminacyjnych. Stołówka Bratniej Pomocy wydawała dziennie 100 obiadów, zapewniając wyżywienie przede wszystkim studentom dojeżdżającym.

Staraniem Bratniej Pomocy studenci otrzymali dwa domy wypoczynkowe w Puszczykowie.

Wybitny oświatowiec angielski podziwia pracę OMTUR-u

Znany działacz oświatowy angielski, dyrektor departamentu brytyjskiego Ministerstwa Oświaty, dr Morgan, odbył dłuższą konferencję z członkami Zarządu Głównego TUR, przedstawicielami wydziałów oświatowych organizacji młodzieżowych oraz Ministerstwa Oświaty.

Na konferencji poruszono szereg zagadnień dotyczących oświaty robotniczej i pozaszkolnej. Dr Morgan wykazał szczere zainteresowanie szkolnictwem polskim Dr Morgan oświadczył, że konferencja w TUR naświetliła mu sytuację oświaty w Polsce wyraził podziw dla wysiłku klasy robotniczej ku podniesieniu i rozszerzeniu oświaty wśród mas.

Nowe wydawnictwa

Trzy prace o wrześniu 1939 r.

Przyczyny wybuchu pierwszej wojny światowej były tematem rozpraw naukowych, wspomnień, książek i broszur, które się ukazywały — aż do wybuchu drugiej wojny światowej. Obecnie mnożą się wydawnictwa, przedstawiające w tej czy innej formie wypadki, które poprzedziły wrzesień 1939 roku i stały się przyczyną drugiej wojny światowej. Wydawnictwa te są potrzebne, bo im bardziej powszechna stanie się świadomość przyczyn ostatniej wojny, tym większe będą szanse, że będzie to rzeczywiście ostatnia wojna.

Wydawnictwa te są tym bardziej potrzebne w Polsce, gdzie — jak pisze tow. Benedykt Elmer w przedmowie do pracy o „Winowajcach klęski wrześniowej" — „społeczeństwo, błędnie i fałszywie informowane przez sanacyjny aparat państwowy i przez związaną z nim faszyzującą prasę, za mało zna polską politykę zagraniczną z okresu przedwojennego.

Lukę tę tow. Elmer wypełnia w pewnej mierze, przedstawiając w formie osobistych wspomnień głównych „winowajców" września, jak np. ministra Becka, lub jego ambasadora w Berlinie — Lipskiego, słusznie nazwanego przez autora „ambasadorem klęski". Celem tow. Elmera jest „ustalenie odpowiedzialności całego (polskiego) obozu faszystowskiego za klęskę wrześniową. Jest to konieczne, ponieważ mimo politycznego upadku tego obozu, ideologia jego działa jeszcze w Polsce i za granicą i zatruwa atmosferę.

Na marginesie głównego tematu tow. Elmer porusza szereg innych spraw, jak np. w rozdziale o Norbercie Barlickim lub o „chińskim murze", którym przed wojną odgrodzić chciano Polskę od Związku Radzieckiego.

Jednocześnie z pracą tow. Elmera, wydaną przez Spółdz. Wydawn. „Wiedza", nakładem „Książki" ukazały się pewne dwie broszury, poświęcone zagadnieniu września 1939 roku. Tow. Wacław Zawadzki przedstawia w pracy pt. „Od Monachium do drugiej wojny światowej" chronologiczny przebieg wypadków od grudnia 1938 roku do września 1939 roku, cytując szereg mało znanych lub już zapomnianych dokumentów dyplomatycznych lub materiałów prasowych. Szczególnie ciekawe są cytaty z wydanej nielegalnie w Warszawie podczas okupacji Polskiej Białej Księgi".

Rzecz charakterystyczna, że tow. Zawadzki kieruje się przy przedstawieniu wydarzeń, które doprowadziły do wybuchu wojny tą samą przesłanką, co tow. Elmer, a mianowicie faktem, że „wskutek dość dużej ignorancji naszego społeczeństwa w sprawach polityki zagranicznej utarło się wśród inteligencji dużo błędów i przesądów, które w oczach wielu uchodzą za rzeczy stwierdzone i jasne".

Do kategorii tego rodzaju błędów i przesądów należy niewątpliwie rozpowszechniony w społeczeństwie polskim pogląd na umowę radziecko - niemiecką z 23 sierpnia 1939 roku i na wkroczenie Czerwonej Armii na ziemie polskie w dniu 17 września 1939 roku. Naświetleniem tych dwóch historycznych wydarzeń zajmuje się tow. Wł. Brus w pracy pt. „ZSRR a wojna polsko - niemiecka w 1939 roku", przedstawiając popularnie przyczyny, które zmusiły Związek Radziecki do podpisania umowy z Niemcami, a następnie do przekroczenia granicy Polski.

O ile prace tow. tow. Elmera i Zawadzkiego są obliczone raczej na czytelnika o pewnym wykształceniu i wyrobieniu politycznym, broszura tow. Brusa jest słusznie przeznaczona dla najszerszego ogółu czytelników i może rzeczywiście przyczynić się do właściwego oświetlenia tak drażliwej i bolesnej sprawy jak sprawa 17 września 1939 roku.

L. K.

Akcja TUR-u na Pomorzu

Oświata musi być oparta o zdecydowany światopogląd polityczny

W Bydgoszczy odbył się dwudniowy zjazd aktywu Zarządów Powiatowych i Grodzkich Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego woj. pomorskiego, z udziałem przedstawiciela Zarządu Głównego TUR z Warszawy — Winiarskiego. Obrady zagaił przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego Pomorskiego TUR — tow. dr Skopowski z Torunia. Referat ideowo-organizacyjny wygłosił tow. Winiarski z Warszawy.

Ogólna sytuacja, stwierdził tow. Winiarski, wymaga od TUR szerzenia oświaty o zdecydowanym światopoglądzie politycznym Praca TUR obliczona jest na długą metę, zadaniem jej jest prowadzenie walki z wszelkiego rodzaju wstecznictwem. TUR ma na celu wychowanie mas robotniczych w duchu demokratycznym.

Jak wynika ze sprawozdania, złożonego przez sekretarza woj. TUR tow. Kus-Orskiego TUR na Pomorzu grupuje około 1100 członków zwyczajnych. W ciągu 3 miesięcy zorganizowano 20 oddziałów TUR i 2 robotnicze Domy Kultury w Bydgoszczy i Toruniu, wkrótce nastąpi otwarcie dwu dalszych — we Włocławku i Brodnicy.

Poza licznymi kursami oświatowymi, na terenie Pomorza TUR posiada 3 własne chóry, 4 kapele ludowe, 5 czytelni i 7 bibliotek, w tym 3 ruchome oraz 18 zespołów prelegentów odczytowych.

Przymusowy konfident

ostrzegł zaufanych robotników o swej roli

Rehabilitacja przed Sądem Specjalnym

Tragiczne echa Powstania Warszawskiego i przygody cudem ocalonego od śmierci żołnierza armii powstańczej 21-letniego Witolda Guzikowskiego były przedmiotem rozważań Sądu Specjalnego w Łodzi.

W pierwszych dniach Powstania Niemcy odcięli na Woli część walczących oddziałów i urządzili szaloną masakrę ludności cywilnej i żołnierzy armii powstańczych wziętych do niewoli.

Guzikowski wzięty do niewoli w gronie 100 osób, był zapędzony pod lufami karabinów do palenia ciał, pomordowanych w bestialski sposób ludzi. Niemcy postanowili na ostatku zlikwidować grupę owych 100 ludzi, aby nie mieć świadków. Ledwie kilku młodzieńcom udało się uciec, a resztę bezlitośnie rozstrzelano.

Zbiegiem okoliczności jeden z oficerów Gestapo, obecny przy rozstrzeliwaniu członków kolumny roboczej poczuł na pierwszy rzut oka dziwną sympatię do Guzikowskiego i postanowił go ocalić. Od tej chwili zaczyna się gehenna młodego człowieka, cudem wyratowanego przez gestapowca.

ALBO BĘDZIESZ ZDRAJCĄ...

Gestapowiec wyciąga z tłumu młodych ludzi przeznaczonych na rozstrzelanie, Guzikowskiego, wpycha go siłą do samochodu i wywozi do Łodzi. Guzikowski, jako Polak, musi być zameldowany w miejscowym Gestapo. Tam przekonywują go przez 48 godzin, aby zgodził się na współpracę z Gestapo.

Guzikowski nie chce podjąć się judaszowej pracy, gdy jednak dowiaduje się, że o ile nie podpisze deklaracji to zostanie natychmiast rozstrzelany — zgadza się i podpisuje nieszczęsny papier, który kilka miesięcy później miał zaprowadzić go do więzienia.

Niemcy lokują Guzikowskiego jako konfidenta do fabryki Johna w Łodzi. Ponieważ w fabryce tej pracowała większość Polaków, członków PPS. którzy dopuszczali się ciągłych aktów sabotażu, zadanie i wskazówki jakie otrzymał Guzikowski od swoich mocodawców były następujące: wyśledzić kierowników akcji sabotażowej i natychmiast zgłosić do Gestapo.

GUZIKOWSKI OSTRZEGA

Guzikowski zaczyna pracować w fabryce jako robotnik. Pracownicy fabryki nieufnie odnoszą się do nowego przybysza. Guzikowski jednak otwiera serce przed jednym ze starszych robotników, zaznaczając, że został wydelegowany przez Gestapo jako konfident. Wkrótce wszyscy wtajemniczeni w robotę konspiracyjną dowiedzieli się o roli, jaką miał spełniać Guzikowski i nabrali do niego pełnego zaufania. Akcja sabotażowa trwała nadal w całej pełni, a Guzikowskiemu udało się kilka razy ostrzec kilku robotników przed czekającym ich aresztowaniem.

Gestapo kilkakrotnie wzywało Guzikowskiego do siebie, zapytując dlaczego praca jego nie daje żadnych realnych wyników. Po ostatniej jego wizycie zapowiedziano mu, że o ile nie wskaże kierowników akcji sabotażowej, zostanie rozstrzelany. Na jego szczęście w krótkim czasie jednak Niemcy w szalonym popłochu opuścili Łódź.

W pozostawionych przez Gestapo aktach trafiono na ślad Guzikowskiego i aresztowano go jako konfidenta Gestapo.

REHABILITACJA OSKARŻONEGO

Na rozprawę stawiła się gremialnie cała załoga fabryki Johna. Wszyscy robotnicy zeznawali, że Guzikowski ujawnił im w pierwszym dniu pracy jaką rolę ma spełniać. Nie było ani jednego głosu na sali sądowej, któryby mógł powiedzieć coś ujemnego o roli oskarżonego.

Wdzięczną rolę obrońcy w tym sensacyjnym procesie miał adw. Połoński. W krótkich słowach, powołując się na zeznania świadków, prosił sąd o rehabilitację Guzikowskiego.

Po bardzo krótkiej naradzie sąd wydał wyrok uniewinniający Guzikowskiego. W motywach wyroku sąd podkreślił, że wyrażenie zgody na współpracę, jeżeli nie towarzyszy temu działanie szkodliwe nie jest przestępstwem, zwłaszcza, że wymuszone zostało groźbą natychmiastowego rozstrzelania.

Straszliwa zbrodnia w pociągu

Repatrianci ofiarami mordu

Straszliwej zbrodni dokonano w pociągu, wiozącym repatriantów zza Buga.

Na stacji Strzegów zauważono, że z jednego z wagonów usiłuje wyskoczyć koń. Przybyli na miejsce kolejarze — stwierdzili, że także inne zwierzęta w tym wagonie są przerażone i spłoszone. Okazało się, że jadący tym wagonem repatrianci: Józef Ilków z Borysławia i jego żona Stanisława leżą na podłodze, zamordowani strzałami z broni automatycznej. Znajdujące się na liście przewozowym — jako trzeci pasażer tego wagonu — dziecko zniknęło bez śladu. Znaleziono tylko części jego ubrania.

Istnieje podejrzenie, że zbrodni dokonano w celach rabunkowych, a dziecko zostało najprawdopodobniej wyrzucone przez mordercę z biegnącego pociągu.

Kronika Warszawy

Odbudowa Żoliborza

Prace budowlane wykonane w 1946 r.

W bieżącym roku Pracownia Żoliborz przystąpiła do remontu odcinka, mieszczącego się w granicach ulic: Zajączka, Słonecznej, Słowackiego i Mickiewicza.

Podczas działań wojennych strona zachodnia i południowa odcinka uległa znacznemu zniszczeniu. Zburzeniu uległo około 25 proc. domów. Niemcy wypalili 15 proc., zaś 50 proc. budynków wymaga remontów. Jedynie 10 proc. domów, poza wybitymi szybami, uniknęło większych uszkodzeń.

W znacznej części odbudowę na tym odcinku podjęła inicjatywa prywatna. BOS z powodu braku kredytów w niewielkim stopniu mógł zrealizować swoje zamierzenia. Z funduszów państwowych odremontował, lub kończy remont około 20 budynków mieszkalnych i szkoły powszechnej przy ul. Felińskiego nr. 15.

WSM wykańcza odbudowę odcinka mieszczącego się w klinie między ulicą Słowackiego i Krasińskiego. ZUS remontuje bloki ciągnące się wzdłuż ulicy Mickiewicza oraz przy ul. Krasińskiego. Do dnia 1.6 rb. BOS na wnioski prywatnych właścicieli wyłączył 160 domów z programu remontu masowego BOS.

Jeszcze za dużo

wypadków na jezdni

Obserwując zestawienie nieszczęśliwych wypadków, do których używane było warszawskie Pogotowie Ratunkowe we wrześniu, stwierdzić należy, iż anarchia w ruchu kołowym na ulicach Warszawy została częściowo opanowana. Na 282 nieszczęśliwe wypadki — 84 spowodowały samochody (w tym jeden śmiertelny). Jest to liczba jeszcze duża, ale w każdym razie mniejsza, niż w sierpniu, przed rozpoczęciem nauki chodzenia po ulicach i prawidłowej jazdy.

Natomiast 13 wypadków tramwajowych (w tym jeden zgon) oraz 12 kolejowych, głównie na przejazdach, wskazuje na wzrastające nowe niebezpieczeństwo.

Pocieszającym jest zupełny brak katastrof budowlanych i obrywania się części budynków oraz tylko 2 wybuchy niewypałów.

We wrześniu było aż 7 śmiertelnych zamachów samobójczych oraz 86 napadów i bójek ulicznych, zakończonych w jednym wypadku śmiercią.

Nowouruchomione Pogotowie Ubezpieczalni Społecznej oraz Miejskie Pogotowie Lekarskie udzieliło pomocy w 91 wypadkach nagłych zachorowań, a ponadto dokonano 574 przewozy chorych.

Targowisko na Powiślu

w walce z biurokracją

Pisaliśmy niedawno o konieczności uruchomienia na Powiślu targowiska, które zlikwidowałoby szerzący się tam na nowo handel uliczny.

Jak się okazuje miejsce na takie targowisko jest, znajduje się na ulicy Solec Nr. 24 na terenie byłej rzeźni.

Wydział Kontroli Handlu Prywatnego zwrócił się już nawet przed dwoma tygodniami do Wydziału Administracji Nieruchomości (który terenem tym dysponuje) o wydanie decyzji w tej sprawie.

Pomimo, iż chodzi tu o prostą formalność Wydział Administracji zachowuje dotąd uparte milczenie. A sprawa choć mała jest bardzo paląca.

Wydział Administracji Nieruchomości winien wykazać choćby w tym wypadku więcej sprawności.

— o —

Zebrania, odczyty, kursy

„WIZJA PRZYSZŁEJ WARSZAWY"

Nawiązując do dawnej tradycji Oddział Warszawski Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego wznawia sezon tygodniowych odczytów inauguracyjną prelekcją Inż. Feliksa Kanclerza „Wizja przyszłej Warszawy", we czwartek, dnia 10 bm. w sali Ligi Morskiej, ul. Widok 10, I piętro, o godz 18.30.

KURS PRZEWODNIKÓW PO WARSZAWIE

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze organizuje drugi w bieżącym roku kurs przewodników po Warszawie i okolicy.

Kurs rozpocznie się dnia 14 października. Obejmie 42 godziny wykładów, 5 wycieczek ½ dniowych i 2 całodzienne. Wybitni prelegenci zapewniają wysoki poziom pracy.

Wykłady odbywać się będą 2 razy w tygodniu w godzinach 18 — 20 przy ul. Widok 10, I piętro.

Opłata za Kurs 200 zł.

Zgłoszenia przyjmuje się codziennie w biurze P.T.K. ul. Widok 10, parter w godzinach 14 — 19.

O PROCESIE NORYMBERSKIM

Prokurator Najwyższego Trybunału Narodowego Jerzy Sawicki, na zaproszenie Uniwersytetu Warszawskiego i Toruńskiego, wygłosi szereg odczytów na temat: Polityka, prawo i moralność wokoło procesu norymberskiego.

Pożyczka produkcyjna

Jak wiadomo, Amerykański Bank Importowo-Exportowy w Waszyngtonie udzielił nam pożyczki w wysokości 40 milionów dolarów. Pożyczka zostanie zużyta na zakup parowozów i węglarek oraz urządzeń technicznych dla kopalń.

Polska z racji szkód, jakie poniosła przez wojnę winna otrzymać pomoc z zagranicy. Bez pożyczek zagranicznych dzieło odbudowy gospodarczej naszego kraju trwać musiałoby dłużej i połączone byłoby z dodatkowymi wysiłkami. Tymczasem w udzieleniu pożyczki Polsce zainteresowani jesteśmy nie tylko my sami, ale i inne państwa, w szczególności te, które są odbiorcami naszych towarów. Polska zabiega o kredyty także dlatego, by przyśpieszyć i zwiększyć nasz udział w międzynarodowych obrotach handlowych, a tym samym stać się aktywną częścią gospodarki całego świata.

Wysiłki rządu idą w kierunku uzyskania dla dzieła odbudowy wszelkich zagranicznych kredytów: szwedzkich, francuskich, amerykańskich, czy radzieckich. Są to bowiem kredyty na wzmożenie produkcji, na jej unowocześnienie, na maszynizację i mechanizację.

Gospodarka planowa — to droga do podniesienia stopy życiowej mas.

Gospodarka planowa — to wyższa stopa życiowa. (hn)

Banda „Kłosa" rozbita pod Łosicami

Pododdział jednostki wojskowej płk. Struca natknął się w dn. 5 bm. pod Łosicami, pow. siedleckiego na 40-osobową bandę NSZ „Kłosa". W rezultacie dłuższej walki banda została rozgromiona. Ze strony bandytów padło 5 zabitych. Oprócz tego zatrzymanych zostało 5 członków bandy. W ręce władz wpadły dwa samochody ciężarowe wraz z poważnym ładunkiem broni automatycznej, amunicji, umundurowania, obuwia, żywności, zrabowanym workiem poczty i szeregiem ważnych dokumentów.

Nie będą darowane

zaległości świadczeń rzeczowych

Jeżeli świadczenia rzeczowe zostały bezpowrotnie zniesione i przeszliśmy na normalną gospodarkę pokojową, to nie znaczy bynajmniej, że i wszystkie pozostałe z tego tytułu zaległości mają być darowane.

Skreślenie zaległości z tytułu świadczeń byłoby sprzeczne z zasadą sprawiedliwości wobec milionów chłopów, którzy lojalnie wypełnili swój obowiązek względem Państwa, dostarczając w całości wyznaczone normy. Zaległości więc muszą wpłynąć w całości aby rachunki świadczeń rzeczowych mogły być zamknięte.

Rząd ze swej strony wykazuje maksimum dobrej woli, utrzymując w mocy zarządzenie o wydawaniu niewykorzystanych premii pieniężnych i towarowych. Premie muszą być podjęte do dnia 31 października br. Kto do tego terminu nie podejmie przysługującej mu premii pieniężnej lub nie odbierze należnych premiowych towarów, traci prawo do ich otrzymania.

Czy złożyłeś daninę na Dar Narodowy dla Warszawy

Działalność Funduszu Aprowizacyjnego

Zaopatrzenie pracujących w artykuły żywnościowe dokonywane jest przez Ministerstwo Aprowizacji i Handlu w oparciu o plany aprowizacyjne uchwalone przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów. Organem wykonawczym Ministerstwa przy gromadzeniu zasobów na aprowizację reglamentowaną jest Fundusz Aprowizacyjny.

Powierzenie Funduszowi Aprowizacyjnemu całości dyspozycji oparte było na szeregu przesłanek. Centralizacja akcji gromadzenia zasobów była konieczna, gdyż wobec deficytu na kilku najbardziej podstawowych odcinkach (tłuszcz, mięso, zboże, mleko) zastąpienie świadczeń rzeczowych swobodną inicjatywą przez np. dopłatę do pensji na aprowizację, wprowadziłoby nieopisany chaos gospodarczy przy jednoczesnej zupełnej niemożności regulacji tych spraw odgórnie.

Wobec ogólnego niedoboru żywnościowego, pogłębionego na pewnych terenach (np. Górny Śląsk), metoda „każdy sam kupi" uderzyłaby w grupy pracownicze, a szczególnie w te najwartościowsze — górników i hutników, czy pracowników dużych skupień fabrycznych woj. łódzkiego. Na terenach deficytowych siłą rzeczy ceny musiałyby pójść w górę, przez co fundusze, zapewniające poważną pomoc żywnościową, straciłyby znacznie na wartości nabywczej, co w pewnym stopniu mogłoby wpłynąć w ogóle na siłę nabywczą naszej waluty.

WIEŚCI Z KRAJU

UBEZPIECZENIE MŁODZIEŻY

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Krakowie zwrócił się do Kuratorium z prośbą o zezwolenie na ubezpieczenie młodzieży szkolnej od następstw nieszczęśliwych wypadków. Władze szkolne odniosły się do wniosku przychylnie z zastrzeżeniem, że ubezpieczenie młodzieży ma mieć charakter dobrowolny.

ZMECHANIZOWANA CEGIELNIA W KRUBINIE

Przed kilku dniami została uruchomiona druga w naszym kraju, całkowicie zmechanizowana cegielnia w miejscowości Krubin w powiecie Ciechanowskim. Cegielnia całkowicie zdewastowana przez Niemców została odbudowana i uzbrojona w maszyny wspólnym wysiłkiem robotników.

Cegielnia przy pełnej produkcji wypalać będzie rocznie 25 milionów cegieł, z których będzie można zbudować rocznie 4 tys. izb mieszkalnych.

DNIÓWKA NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

W Hucie Bankowej w Dąbrowie Górniczej uchwalono przystąpić w niedzielę 13 bm. gremialnie do pracy i całą zapracowaną dniówkę przeznaczyć na odbudowę Warszawy.

25-LECIE SZKOŁY BUDOWY MASZYN W GRUDZIĄDZU

Dnia 12 października rb. Państwowa Szkoła Budowy Maszyn w Grudziądzu obchodzi 25-lecie swego istnienia. W związku z tym odbędzie się w dn. 12 i 13 bm. w Grudziądzu zjazd absolwentów tej uczelni.

SPORT

Po pokonaniu szalonych trudności polscy piłkarze odlecieli do Szkocji

Ekspedycja śląsko - krakowska na występy do Szkocji zmontowana jeszcze przed kilku miesiącami, w miarę zbliżania się jej terminu miała coraz gorsze widoki na realizację. Cały szereg trudności wyłonił się niemal w ostatniej chwili, a w szczególności duża powstała trudność przy ułożeniu składu, gdyż zaplanowani gracze krakowscy nie mogli wyjechać z powodu rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Polski. Kiedy wreszcie tak się złożyło, że wchodzący w rachubę zawodnicy „Wisły" wskutek wyeliminowania drużyny „Wisły" od dalszych rozgrywek o mistrzostwa mogli wziąć udział w ekspedycji, natrafiono na nową przeszkodę, która omal nie zniweczyła wszystkich dotychczasowych wysiłków montowanej ekspedycji.

Mianowicie w ostatniej chwili wskutek niepogody, a także trudności natury technicznej, ekspedycja ugrzęzła w Warszawie, skąd miała samolotem odlecieć do Berlina, stamtąd do Calais i przez kanał La Manche do Londynu i pociągiem do Glasgowa. Odlot z Warszawy miał nastąpić 7-go października rano, a pierwszy mecz nasi piłkarze mieli rozegrać dziś we środę w Szkocji z amatorską drużyną Qeenspark. Odlot w poniedziałek jednak nie nastąpił i piłkarze zmuszeni byli nocować w Warszawie. Zdawało się, że cała impreza runie i wyniknie duża nieprzyjemność. Tymczasem dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się odpowiednich czynników, wczoraj rano ekspedycja piłkarska odleciała bezpośrednio z Warszawy via Berlin do Londynu i oczywiście zdąży na czas do Szkocji.

Drużyna polska złożona z graczy śląskich i krakowskich ma do rozegrania cztery zawody. Z tego dwa będą rozegrane ze szkockimi zawodowcami. Piłkarzy naszych czeka ciężkie zadanie i choć z wielu stron odzywały się głosy, a szczególnie na Śląsku, że wyjazd ten był zbyteczny, my wyrażamy pogląd, że wyjazd piłkarzy jest nie tylko potrzebny ale wręcz konieczny bez względu na osiągnięte wyniki.

(Ltn.)

Decyzja PZPN likwiduje sprawę skandalicznego zajścia w Chorzowie

Sprawa skandalicznego zajścia na boisku AKS w Chorzowie w czasie meczu o mistrzostwo Polski z RKU (Sosnowiec) znalazła wreszcie swój epilog na posiedzeniu PZPN. Jak wiadomo, kibice RKU w drugiej połowie meczu przy stanie 3:0 dla AKS, nie zadowoleni z klęski swej drużyny, wtargnęli na boisko, a nawet uprowadzili swego bramkarza, uniemożliwiając doprowadzenie zawodów do końca. Następnie działacze RKU wykorzystując przepisy PZPN, z których wynika, że w razie przerwania zawodów odpowiada gospodarz zawodów, domagali się unieważnienia tego meczu i przyznania RKU walkoweru.

W międzyczasie, zgodnie z terminarzem, odbył się w ubiegłą niedzielę w Chorzowie drugi mecz o mistrzostwo między AKS a Wartą poznańską, zakończony wysokim zwycięstwem AKS-u w stosunku 6:1. Ponieważ nie było jeszcze rozstrzygnięcia w sprawie przerwanego meczu AKS — RKU, Warta chciała uważać ów mecz za towarzyski, zaś AKS, rzecz jasna, traktował go jako mistrzowski. Wczorajsza decyzja P.Z.P.N. kładzie kres wszelkim wątpliwościom i odtąd rozgrywki o mistrzostwo Polski powinny się potoczyć normalnym biegiem.

Według decyzji PZPN dziś we środę na zamkniętym boisku w Chorzowie nastąpi dogrywka niedokończonego meczu AKS—RKU przy stanie 3:0 dla AKS. (Ltn)

Urozmaicony sezon pięściarzy śląskich

Ruchliwy Śląski Okr. Zw. Bokserski zorganizował bogaty sezon w r. 1946-47 dla boksu śląskiego. Ustalony kalendarzyk spotkań przedstawia się następująco:

13.10.46 r. w Katowicach, Węgry—Polska. 5.11.46 r. w Łodzi, Łódź — Śląsk.

1.12.46 r. w Bratysławie, Słowacja — Śląsk. 3.12.46 r. w Bratysławie, Bratysława — Katowice. 13, 14 i 15 grudnia 46 r. w Katowicach Pierwszy Krok Bokserski. 15.12.46 r. w Warszawie, Warszawa — Śląsk. 22.12.46 r. w Poznaniu, Poznań — Śląsk.

5.1.47 r. w Katowicach, Praga — Katowice. 7.1.47 r. w Chorzowie, Praga — Chorzów. 3.2.47 r. w Toruniu, Pomorze — Śląsk. 5.2.47 r. w Gdańsku, Gdańsk — Śląsk.

18, 19 i 20 lutego 47 r. Mistrzostwa indywidualne młodzików Śląskich.

3, 4, 5 i 6 marca 47 r. Mistrzostwa indywidualne seniorów śląskich.

Pod opieką OM TUR-u

Symbol walki o Polskę i socjalizm

— stoki Cytadeli — uzyskają swój dawny wygląd

W jesiennym dżdżu, w szarości płynącej z nieba, wśród głuchego poszumu Wisły stoki Cytadeli nabierają specjalnego wyrazu. Spływa z nich umarła potęga grozy i ciszy, wstaje majestat ponurych rocznic i wspomnień, ożywających w ciężkim, przygniatającym nastroju zniszczenia, którego piętno zostawiły tu tragiczne dni okupacji i powstania.

MAUZOLEUM ŚMIERCI

Potężne szerokie schody zniszczone wybuchem jakiegoś dużego pocisku, z wielką poszarpaną wyrwą w środku, prowadzą na cmentarz 72 bojowników powieszonych tu i rozstrzelanych przez carat w latach pierwszych rewolucyjnych zrywów polskiego proletariatu.

Krzyże są w dużej części zniszczone. Sterczą z ziemi pozostałe po nich granitowe kikuty — symbole śmierci, która zbierała tutaj obfity krwawy plon.

Ze stojącej tu przed wojną szklanej gabloty ochraniającej szubienicę pozostała poskręcana i zardzewiała konstrukcja, osłaniająca dziś w dziwacznych wygięciach dwa szubieniczne słupy. Kasztan, pod którym rozstrzeliwano skazańców stoi ostatkiem sił w żelaznych podtrzymujących go obręczach. Po okrytej gablotą kibitce nie zostało ani śladu. Może ktoś ją ukrył, może ukradł?

Wśród resztek połamanych wieńców i tabliczek bieli się duża blacha z nazwiskami ofiar. Nazwiska poprzeszywały jeszcze raz kule i otwory pozostałe po nich nie pozwalają miejscami na odczytanie tekstu.

Odczytujemy jednak: Kłos Stanisław, Konarzewski Teofil, Ortym Josek. Nazwiska ciągną się — postrzelane — długą listą. Jest ich dużo. Prawie sto. Na murze dostrzec można kilka pokruszonych tablic:

„Nieodżałowanemu Towarzyszowi Organizacji Bojowej PPS Frakcji Rewolucyjnej..." — ślady kul starły nazwisko i datę.

„Stanisław Krawczyk zawisł na szubienicy dnia 3.5.1908 z wyroku carskich sług za wolność i lud".

Czerwony mur jak i tablice postrzelane są gęsto kulami... Który oprawca strzelał? Żandarm rosyjski — czy hitlerowiec? 1905 czy 1944 rok? Ciężko jest to stwierdzić, czytając historię pisaną kulami na murze.

Zwisa dziś z niego bezwładnie podłużna tablica z napisem: „Bojownikom o Polskę i socjalizm".

To opuszczone, szare, zniszczone cmentarzysko przygnębia przykrym nastrojem zapomnienia, jakie tu zdaje się panować.

PRAWDZIWA OPIEKA

Gdy wychodzimy z cmentarza spostrzegamy dwóch kamieniarzy przy robocie. Układają kamienną poręcz schodów. Potem jeszcze dwóch i jeszcze trzech pracujących przy krzyżach i wywożących gruz.

Opieka, jaką przejęła ostatnio nad tym cmentarzem OMTUR nie jest więc, jak widać, tylko robotą papierkową.

— Dziś pracuje nas tu siedmiu, jutro ma być nas więcej — mówi jeden z kamieniarzy.

Na Zaduszki wszystko będzie gotowe. Schody, krzyże, tablice i gablota z szubienicą zostaną odrestaurowane i doprowadzone do porządku. Przy wejściu zapłoną znicze.

Gdy odchodzimy cmentarz jest ten sam. Tylko żywa troska o groby tego cmentarza świadczy o tym, że idea straconych tutaj za niepodległość i socjalizm znalazła godnych spadkobierców.

A. P.

Wykaz gruntów na terenie Warszawy

przechodzących na własność miasta

W „Monitorze Polskim" z dnia 27 września r. 1946 ukazało się zarządzenie Ministra Odbudowy z dnia 11 września 1946 r. — wydane w porozumieniu z Ministrem Administracji Publicznej w sprawie objęcia w posiadanie przez gminę niektórych gruntów w m. st. Warszawie.

Z dniem wejścia w życie niniejszego zarządzenia, gmina m. st. Warszawy uprawniona jest do objęcia w posiadanie gruntów położonych w m. st. Warszawie między ulicami: 1. Towarową, Prostą, Miedzianą i Srebrną; 2. Nowy Świat, Aleje Jerozolimskie, Bracka i Chmielna; 3. Żurawia, Krucza, Wilcza, Mokotowska, Plac Trzech Krzyży; 4. Aleja Stalina, Koszykowa, Mokotowska oraz Aleja Stalina, Wiejska i Piusa XI; 5. Nowy Świat, Warecka, Plac Napoleona i Świętokrzyska; 6. Krakowskie Przedmieście, Mariensztadt, Bednarska i Kościół Wizytek; 7. Aleje Jerozolimskie, Emilii Plater, Hoża i Chałubińskiego.

Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w Monitorze Polskim.

NOWE TAKSÓWKI WKRÓTCE NA ULICACH WARSZAWY

Prawdopodobnie już w tym tygodniu na ulicach Warszawy pojawią się nowe taksówki, których ukazanie się sygnalizowaliśmy przed kilku dniami.

Do wydziału Ruchu Kołowego wpłynęło dotychczas około 100 podań o koncesje. Między innymi znajdują się zgłoszenia przedwojennych kierowców samochodowych, którzy zdołali przechować i uratować wozy, względnie ich zasadnicze części.

Taksa za 1-szy kilometr będzie wynosić zł. 50 i zł. 25 za każdy następny. (ws).

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Warszawska Dyrekcja Odbudowy, Chocimska Nr. 35, II piętro ogłasza przetarg nieograniczony na roboty budowlane przy odbudowie lokali mieszkalnych w domu przy ul. Słowackiego 32/36.

Oferty należy składać do dnia 16.10.1946 r. do godz. 10-ej w Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy do skrzynki ofertowej.

Bliższych informacji udziela Wydział Zleceń W. D. O. ul. Chocimska Nr. 35, II piętro, pokój Nr. 25 w godz. od 9-ej do 12 ej, gdzie też mogą oferenci otrzymać ślepe kosztorysy oraz warunki przetargowe za zwrotem kosztów w sumie zł. 100. 161

Dzień Warszawy

OGRANICZENIA RUCHU KOŁOWEGO

W związku z rozbiórką torów tramwajowych została w dniu wczorajszym, zamknięta ulica Złota na odcinku od Marszałkowskiej do Zielnej, na przeciąg tygodnia.

*

Wobec odbudowy wiaduktu kolejowego nad ulicą Zamojskiego, ulica ta zostaje zamknięta od dnia 10 października na czas nieograniczony.

Przejazd do wysypiska śmieci pozostaje jednak w dalszym ciągu otwarty. (ws).

WYCIECZKI POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO

Dnia 11 bm. w piątek odbędzie się trzecia wycieczka z cyklu „Poznajemy Warszawę". Trasa: Miodowa — Plac Krasińskich. Zbiórka o godzinie 16 min. 30 na Placu Zamkowym.

*

W sobotę dnia 12 bm. odbędzie się wycieczka „Doliną Prawisły" przez najstarsze osady: Rybitwie — Bugaj i Solec. Zbiórka o godzinie 16 min. 30 na Placu Zamkowym.

GDZIE SKŁADAĆ DARY NA ODBUDOWĘ

Komitet Obywatelski Odbudowy Warszawy Dzieln. Śródmieście — mieści się przy ul. Karowej 20, III p., gdzie załatwiane są wszelkie sprawy związane z Darem na Odbudowę Stolicy.

Kasa czynna jest codziennie od godz. 8 do godz. 14 za wyjątkiem świąt.

OCHOTNICZA PRACA NA ULICACH WARSZAWY

W ramach akcji społecznej usuwania gruzów z ulic Warszawy wczoraj i dziś pracowało 400 pocztowców na ulicy Pańskiej.

Ponadto dziś przy usuwaniu schronu przeciwlotniczego w Parku Ujazdowskim pracować będzie 20-osobowa grupa polskich pracowników Ambasady i Konsulatu Francuskiego.

Do oczyszczania ulicy Freta na Starym Mieście zgłoszony został udział zespołu Żeńskiej Szkoły Rolniczej z Dąbrowy Zduńskiej w liczbie 36 osób.

ZBIÓRKI PIENIĘŻNE NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Podczas zbiórek na odbudowę Stolicy następujące miasta przekazały: Toruń — 100 tys. zł., Zamość — 14.856 zł., Zielona Góra — 4.600 zł., Starachowice — Wierzbnik — 6.144 zł., Wolbrom z niedzielnej zbiórki = 7.878 zł., Puck — 1.200 zł., Czechowice (gmina Skorosze) — 9.600 zł., wpłata Sekcji Szkolnej w Radzyminie — 7.765 zł., Piastów — 7.719 zł., Duszniki — 6.764 zł., Siedlce — 2.448 zł., Piaski — 6.080 zł., Opoczno — 10.438 zł., Oborniki Śląskie — 18.164 zł., Mińsk Maz. — 3.000 zł.

METALOWCY PŁACĄ NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Z inicjatywy Zarządu Związku Zawodowego Metalowców w Płocku wszyscy pracownicy Płockich Zakładów Przemysłowych i inni członkowie Związku Metalowców postanowili pracować jeden dzień na odbudowę Warszawy.

Z ŻYCIA PPS PARTII

KALENDARZYK PARTYJNY.

W piątek dnia 11 b.m. odbędą się w Warszawie zebrania na Dzielnicach:

Mokotów. Chocimska 4, godz. 18, Walne Zebranie członków Dzielnicy, z ref. tow. Kobyłeckiego i Ładkowskiego.

Grochów. Podskarbińska 6, godz. 18,30, tow. Sendlak.

Fort Mokotów. Miłobędzka 16, godz. 19, tow. Rowiński.

Rakowiec. Pruszkowska 6, godz. 19, tow. Głowacki.

Nowe Bródno. Białołęcka 27, godz. 18,30.

Żoliborz. Kossaka 10, godz. 18,30 — tow. Wiszniewicz.

KOMITET DZIELNICY MOKOTÓW.

W środę dn. 9. bm. w lokalu Dzielnicy Chocimska 4, o godz. 17, odbędzie się Plenarne Posiedzenie Komitetu.

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH KOŁO PPS.

W piątek dnia 11 bm. o godz. 15, w gmachu Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, przy ul. Czerniakowskiej 231, odbędzie się Walne Zebranie Koła PPS, przy Z.U.S. Oddział w Warszawie, wspólnie z towarzyszami Koła PPS, przy centrali Z.U.S. w Łodzi, w związku z przeniesieniem centrali Z.U.S. do Warszawy.

Na zebraniu zostanie wybrany zarząd Kół połączonych.

ZARZĄD MIEJSKI RATUSZ KOŁO PPS.

Dnia 9. bm. o godz. 14, w sali posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej (gmach B.G.K.), odbędzie się ogólne zebranie członków Koła PPS, z nast. porządkiem dziennym: Uchwały Rady Naczelnej PPS., uchwały K.R.N., sprawa uposażeń. Przybycie obowiązuje członków pod rygorem partyjnym.

KOŁO PPS. PRZY PZT.

Dnia 9 bm. o godz. 10 w lokalu przy ul. Ratuszowej 11 odbędzie się zebranie członków koła PPS przy PZT. Referat polityczny wygłosi tow. Henryk Dąbrowski.

DZIELNICA TARGÓWEK.

Sekretariat Dzielnicy zawiadamia wszystkich członków, że w niedzielę dnia 13 bm. o godz. 10 rano odbędzie się walne zebranie członków Dzielnicy Targówek.

NOWE WŁADZE WOJEWÓDZKIE W.K. PPS. W POZNANIU.

Na Konferencji Wojewódzkiej PPS. Województwa Poznańskiego, odbytej w dniach 29 i 30 września zostały obrane nowe władze Wojewódzkiego Komitetu PPS. w następującym składzie: Przewodniczący — tow. mgr. Grosicki Jerzy, wiceprzewodniczący — tow. tow. Grajek Czesław, Kowalewski Franciszek, Drabowicz Antoni, sekretarze — tow. tow.: mgr. Włodek Bronisław, Bartczak Czesław, Dewor Władysław, skarbnik tow. Gellert Piotr, członkowie — tow. tow.: prof. dr. Kuryłowicz Bolesław, Szukała Władysław, Nowak Marian, Ilczuk Paweł, Kruszona Leon, Gering Edward, Zakrzewski Franciszek, Polak Roman — z OMTUR, Turtoniowa Maria — przedst. kobiet.

ODPRAWA SEKRETARZY POWIATOWYCH OM TUR WOJEWÓDZTWA WARSZAWSKIEGO

Dnia 10 bm. o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu K.W. OM TUR przy ul. Śnieżnej 4, odprawa sekretarzy powiatowych Organizacji Młodzieży TUR Województwa Warszawskiego.

Obecność obowiązkowa.

TEATRY

TEATR POLSKI:
Środa godz. 18 — „Grube ryby".
Czwartek godz. 18 — „Papuga".
Piątek godz. 18 — „Grube ryby".
Sobota godz. 18 — „Grube ryby".
Niedziela godz. 14.30 — „Majątek albo imię", godz. 18 — „Grube ryby".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (ul. Marszałkowska 8) o godz. 18 — „Wesele" Wyspiańskiego.

TEATR MAŁY (ul. Marszałkowska 81): godz. 18 — „Szkarłatne róże".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego 20): godz. 18 „Damy i Huzary" Fredry.

PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntowska 8): o godz. 17 i 19 rewia pt. „Asy pierwszej klasy".

CYRK (Praga, ul. Szeroka): we wtorki, czwartki, soboty i niedziele o godz. 16 i 19.30; w pozostałe dni o godz. 19.30.

KLUB SATYRYKÓW „KUKUŁKA" — w kawiarni barze „Reduta" (Nowy Świat 8): — „Sezonie otwórz się..." początek o godz. 19.

KINA

„ATLANTIC" (ul. Chmielna 33): „Nasz Okręt".

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Ciche wesele".

„SYRENA" (Praga, ul. Inżynierska 4): „Daleka Droga".

„TĘCZA" (Żoliborz Suzina 4): „Szyrmet chan"

KINO OŚWIATOWE DOMU KULTURY ROBOTNICZEJ (Żoliborz, Pl. Inwalidów): film naukowy „Co kraj to obyczaj".

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO nr 2 w świetlicy PPR — Stalowa 71 — „Zwierzęta egzotyczne".

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO nr 1 (Żoliborz Plac Inwalidów 10) — „Prawo wielkiej miłości".

O godz. 18 seanse w kinach zarezerwowane są dla Związków Zawodowych. Na seanse te passe-partout oraz bilety bezpłatne nie są honorowane.

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków

Co usłyszymy w RADIO

CZWARTEK, 10 PAŹDZIERNIKA 46 R.

6,00 Sygnał czasu, pieśń poranna; 6,05 Dziennik poranny; 6,35 Muzyka poranna; 7,00 Audycja poranna; 7.30 Powtórzenie najważniejszych wiadomości dziennika porannego; 7.35 Muzyka poranna; 12,05 Dziennik południowy; 12,20 Wiadomości gospodarcze; 12,30 Życie gospodarcze; 12,35 Koncert solistów; 15,00 „Na Ziemiach Odzyskanych"; 13,35 Koncert rozrywkowy. Wyk. Sekstet P. R. z udz. Szopskiego; 14.00 „Najmłodsze pociechy waszawskiego Zoo", pogad. dla dzieci w opracowaniu J. Żabińskiego; 14,15 Audycja dla młodzieży; 16,00 Dziennik popołudniowy; 16,30 Pieśni polskie w wyk. Chóru Robotniczego Dopiewa; 16.55 „Rozmowa z L. Staffem", Rozmowa prof. W. Natanson; 17,10 Koncert rozrywkowy; 17,50 Odbudowujemy Warszawę; 18,00 Kącik świetlicowy; 18,10 Audycja literacka; 18.30 Mozart — Kwartet smyczkowy s-moll; 19,00 Nauka przy głośniku; 19,30 Audycja słowno-muzyczna w opracowaniu pr. K. Strovengera „Arturo Toscanini"; 20.00 Dziennik wieczorny; 20,30 „Nasze pieśni" w wyk. Z. Komorowskiej; 20,41 Audycja słowno „Rutko" wg. Juliusza Słowackiego w opr. T. Kamińskiego; 21,10 Koncert rozrywkowy; 21.45 Kwadrans prozy; 22,00 „Pokrzywy nad Brdą"; 22.15 Koncert orkiestry tanecznej P. R. pod dyr. J. Cajmera; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego; 23,30 Muzyka taneczna; 23,35 Skrót ostatnich wiadomości; 24,00 Hymn.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł. za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 6 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Dział ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa, Al. Jerozolimskie nr. 121. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Pierackiego 11. Placówka „Czytelnika" w Warszawie Wiejska 14, Środkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 47, Puławska 49. Rozdzielnie gazet Pl. Inwalidów (Żoliborz). Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biura „Orbisu" Warszawa Al. Jerozolimska 39, Praga ul. Targowa 70. „Wolność" Warszawa ul. Marszałkowska 95. Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4. Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa, ul. Bagatela 10 m. 35, tel. nr 8.67.79. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 835.28

REDAGUJE KOMITET

B—11839

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

Świat zabiły deskami

Z podróży po ziemi mazurskiej

ELBLĄG, w październiku.

Tak się zdarzyło, że kiedy przyjechałem do Elbląga i udałem się do Zarządu Miejskiego po informacje, w całym sennym mieście było ogromne poruszenie, a odpowiedni referent zupełnie nie miał czasu. Nie miał czasu — to za słabe określenie. On miał, jak na tutejsze stosunki, „urwanie głowy". Biegał „z wypiekami na twarzy", bo przywieziono towary UNRRA. „Hura! UNRRA! Materiały dla nas!" — krzyczały urzędnicze serca.

Nie mogłem, oczywiście, zabierać referentowi czasu, poświęconego radości rozładowywania skrzyń „cioci Unrry". Postanowiłem zresztą w tej chwili nie starać się o materiały statystyczne — uczyniła to już przede mną przebiegła konkurencja — napiszę Wam tylko to, co słyszałem od ludzi o życiu w tych miastach zabitych deskami i to co sam widziałem.

Świat zabity deskami to nie fikcja, pojęcie abstrakcyjne — to rzeczywistość, zaczynająca się u nas na Wybrzeżu, poza Wisłą, w Elblągu i okolicach. Tu wszystko dociera wolniej: żywność, wiadomości, nastroje.

Pruszcz — Leszkowo, to fantastycznie zniszczona szosa, której nikt zdaje się nie naprawia, biegnąca pustkami. Stepy niezmierne, nawodnione zbyt obficie wodą, ciągną się jak okiem sięgnąć, płaską, tu i ówdzie zadrzewioną przestrzenią. Po drodze chałupy, tonące w wodzie, na poły rozwalone i dokładnie ogołocone ze wszelkiego mienia.

DZIKIEGO PTACTWA W BRÓD

Aż po sam Elbląg zalewy sięgają szosy tak, że czasem, na przestrzeni kilkunastu lub kilkudziesięciu metrów jedzie się w wodzie. Ptactwo wodne (jakie kaczki!) nie kryje się nawet w przydrożnych szuwarach i wielkich 3-metrowych trzcinach czy tatarakach. Rozpleniły się tu wszędzie dzikie stworzenia, a myszy, podjadłszy nieźle pszenicy, zabrały się do okopowizny.

Do Elbląga dojeżdżamy boczną, mniej zalaną szosą, gdyż główna jest 30 cm. pod wodą.

O zniszczeniach i odbudowie pisano wielokrotnie — nie będziemy tego powtarzali; skonstatujemy tylko fakt, że najładniejszy budynek to Publiczna Szkoła Powszechna nr. 3, i że gwar dzieci jest tu jedynym żywszym odgłosem. Jeśli dodamy do tego jeszcze trzy, fatalnie pomalowane, na jakiś buraczkowo-brązowy kolor, tramwaje, sunące przez ulice z szybkością karawanu i dumne ze swej archaicznej konstrukcji — będziemy mieli dość dokładny obraz tego miasta, które rok temu było żywsze.

STOCZNIA NADZIEJĄ ELBLĄGA

Elbląg był żywszy, gdyż było tu dużo wojska, Niemców handlujących i spekulujących szabrowników. Wojska dziś nie ma, poza lotniskiem, które daje o sobie znać bezustannym porykiwaniem silników, Niemcy w znacznie zmniejszonej ilości są odosobnieni w swojej dzielnicy, szabrownicy co mieli wywieźć, to dawno wywieźli — teraz została tylko garstka ludzi, pracujących w instytucjach samorządowych, państwowych i użyteczności publicznej.

Wielką nadzieją miasta jest Stocznia, która zatrudnia obecnie około 600 pracowników, ale rozrośnie się niewątpliwie bardzo szybko. Mieszkańcy żyją tu nadzieją.

Ruch w mieście taki, jak w Warszawie o północy. Tłoczno tylko przed kinem, gdzie bałagan taki jak przy wszystkich kinach w Polsce. O gęstości zaludnienia Elbląga najlepiej świadczy fakt, że jest w tej chwili do objęcia parę tysięcy mieszkań, a Urząd Likwidacyjny ma nawet trochę mebli, które byłby skłonny przydzielić nowym osadnikom.

Piękne to miasto, wspaniale położone, nie odżyje, dopóki pracujące dzień i noc pompy nie osuszą Żuław i nie zacznie się na serio, na wielką skalę odbudowa. W obecnych warunkach trzebaby choć zabezpieczyć niezamieszkałe domy, w których brak dachówek niszczy stropy. A marnują się budynki naprawdę cenne i piękne.

W MALBORGU RUCH WIĘKSZY

Lepiej jest trochę w Malborgu, do którego dostać się można z Elbląga bardzo punktualną koleją. Tu i cukrownią buduje się i ruch jakoś większy. Przez miasto ciągną samochody w kierunku przeprawy, koło potężnych, poszarpanych pociskami murów teutońskiego zamku. Zamek góruje nad miastem, ale nie sięga pnących się w niebo, dymiących pracą kominów fabrycznych.

Dworzec kolejowy, tętniący ciągłym ruchem pociągów, nie jest zniszczony i można powiedzieć, „prezentuje się" dobrze. Kłopoty straszne ma tylko podobno magistrat, który nie może wyjść z długów.

Jeszcze słówko w sprawie cukrowni, przyszłej chluby miasta. Czy by nie można było sprowadzić trochę części, a nawet i samych potrzebnych maszyn z pobliskiego Kwidzynia. Może rada jest spóźniona i PT Dyrekcja o tym już wie, że takie maszyny są tam, ale przypomnieć nie zawadzi. Bo to przykro patrzeć jak się takie bogactwa marnuje i kurz je obrasta.

W KWIDZYNIU ZA TO NUDY

Ten gród na wzgórzach rozłożony, zrujnowany bombami, cichy bardzo wiedzie sobie żywot. Ptactwo mile na licznych drzewach śpiewa i nikt go nie płoszy. Handel wielki, ruchliwy, gwary wielkomiejskie — obce są temu spokojnemu miastu. Studenci, którzy się zwiedzili, że do Kwidzynia ma być przeniesiona część Politechniki Gdańskiej, aby im się łatwiej było w ciszy uczyć, nie są jakoś zachwyceni tym troskliwym pedagogów pomysłem. Bo to, powiadają, dziura zapadła nie miasto; koty tu, podobno, z nudów umierają, a mnie się to widzi bardzo prawdopodobne. Brak tu motoru odbudowy, czego dowodem choćby stojąca bezczynnie cegielnia.

Kraj przejechałem piękny, misternie przez Pana Boga lodowcowym palcem urzeźbiany, ale pusty, senny, cichy i dżdżysty. Dużo trzeba będzie wysiłków i pieniędzy włożyć w te pola nawodnione obficie latami. Rolnik, gdy się tu osiedli, poznawszy urodzaje pszenno-buraczanej ziemi, i fabrykant, który cie szukając znajdzie warsztaty i hale dla swej pracy, zatrudniającej setki robotników — ci dopiero dadzą życie wsi i miastom.

Odwodnienie Żuław i ponowne uruchomienie gęstej sieci kolejki wąskotorowej, są warunkami, bez których nie można pomyśleć o uprzemysłowieniu. Dobrze, że już się państwo do tych prac ważnych zabrało, gdyż inaczej to poczciwych wileńczuków komary by zjadły, a walka z wodą odebrała siły.

Teraz jest bieda. Ale są warsztaty, jest ziemia. Jedźmy na Mazury, po chleb, po pracę! Jedźmy odbudować to, co lata niewoli zniszczyły!

A. J. Krz.

Czytelnicy piszą

List Warszawa — Warszawa

Szanowny tow. Redaktorze!

Dziś, dnia 8 października, otrzymałem list, wysłany z Warszawy dnia 4 października. Nadawca listu mieszka na ul. Chocimskiej. Ja mieszkam w Al. Jerozolimskich. Czy rzeczywiście list z Mokotowa do Śródmieścia powinien wędrować 4 dni?

Dodaję szczegóły. List ma pieczęć urzędu pocztowego Warszawa 12 i nadany został jako polecony za Nr. 3368. Poza tym na liście są pieczęcie pocztowe z dn. 5 i 7 października.

W ubiegłym roku poczta zasłaniała się (słusznie czy niesłusznie) istnieniem cenzury i w ten sposób tłumaczyła wszystkie opóźnienia w doręczaniu listów. Obecnie, jak wiadomo, cenzury nie ma. Więc, jak poczta wyjaśni 4-dniowy spacer listu z Warszawy do Warszawy?

H. W.

Tereny zniszczone pod Warką



Robotnik, który prawie dwa lata mieszkał w ziemiance, obecnie przeniósł się do nowo postawionego murowanego domu mieszczącego zarazem izby mieszkalne, obory i stodołę.

Mimochodem

To i owo

Trolleybusy są niewątpliwie wynalazkiem o nieco mniejszej doniosłości, niż radio i penicilina Psują się w tempie trzech na kwadrans w czasie deszczu rażą wsiadających silnym prądem i, mimo okazałych rozmiarów, posiadają kompleksję dość wątłą.

Kursuje na ten temat następująca anegdotka:

Mały Staś wraca do domu w opłakanym stanie. Twarz zakrwawiona, na czole guz, rower pogięty.

— Wpadłem na trolleybus — wyjaśnia.

— Ależ bój się Boga! Jak ty wyglądasz!

— To jeszcze nic. Żeby mamusia widziała ten trolleybus!

*

— Czy jest pan Koziołek?

— Co?

— Koziołek! Ko-zio-łek!

— Kociołek? Jeszcze przecieka!

— Na mnie?

— Co?

— Koziołek! Czy na mnie czeka?

— Tu nikt nie szczeka! To trzaski!

— W Zakopanem?

— Gdzie?

— To ja się pytam, gdzie? Pan mówi, że a Trzaski w Zakopanem czeka na mnie Koziołek!

— Kto?

— Ko-zio-łek!!

— Przecieka, do cholery!!!

Zdawałoby się że powyższy dialog prowadzą dwaj głusi w szpitalu wariatów. Tymczasem jest to fragment przeciętnej rozmowy telefonicznej na linii Warszawa — Praga...

*

Do jednej z fabryk mebli dzwoni jakiś interesant.

— Dyrektor naczelny? Chciałbym pana o coś zapytać.

— Proszę.

— Czy to prawda, że wykonaliście kiedyś szafę w ciągu 17 minut, 42 sekund?

— Tak jest.

— No to ja mam pecha! Widocznie akurat tę szafę kupiłem...

*

Spotykają się dwie stonogi.

— Skąd wracasz?

— Odbyłam dłuższy spacer po Warszawie.

— No i co?

— Świetnie! Coraz lepiej! Złamałam tylko pięć nóg.

A. TOM

Fitelberg rozpoczął próby w Krakowie

Grzegorz Fitelberg przybył do Krakowa, gdzie dyrygować będzie po raz pierwszy od powrotu do Polski koncertem symfonicznym Filharmonii Krakowskiej

Próby koncertu już rozpoczęto.

Na program złoży się: Karłowicza „Epizod na maskaradzie" zinstrumentowany przez Fitelberga, „Koncert Skrzypcowy" Romana Palestra z udziałem Eugenii Umińskiej oraz „Harnasie" Szymanowskiego.

Izba aptekarska odbuduje Wydział Farmaceutyczny UW

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Naczelnej Izby Aptekarskiej i przedstawicieli Okręgowych Izb Aptekarskich postanowiono, że sumy zebrane przez apteki poza jednorazowym darem wrześniowym, przeznaczone zostaną na odbudowę gmachu wydziału farmaceutycznego Uniw. Warsz. przy ulicy Przemysłowej oraz na odbudowę gmachu Warszawskiego Towarzystwa Farmaceutycznego przy ul. Długiej.

Oprócz tego ustalono, że aptekarze złożą na pomoc zimową zł. 10.000.000. Postanowiono również rozszerzyć dotychczasową pomoc dla Wydziałów Farmaceutycznych przy Uniwersytetach w Polsce. (ap).

30)



— Wyszliśmy z założenia, że przede wszystkim możemy pomóc Anglii lotniczo. I to nastawiając się na szybką, natychmiastową akcję...

— Był nią udział w „Battle of Britain" i równie szybki nasz udział w kampanii afrykańskiej. Premier Churchill myśląc o konieczności obrony Imperium w tym ciężkim okresie, omówił z gen. Sikorskim możliwość dostarczenia Anglii jak największej ilości pilotów polskich gotowych do latania na wszystkich typach maszyn.

— Chodziło o jak najszybsze doprowadzenie bojowych samolotów do Egiptu, który będąc wówczas niedostatecznie uzbrojony i odcięty od Imperium, oczekiwał ataku maszerujących ku niemu armii wroga. W bardzo krótkim czasie blisko stu naszych pilotów znalazło się w Afryce, by transportować bojowe maszyny na linie frontu w Egipcie.

— Zadanie to nie było łatwe. „Czarny Ląd" ze wszystkimi swoimi właściwościami... Ciężkie warunki życia na równiku, w straszliwym klimacie. — Maszyny rozmaitych typów, w większości nam nieznanych. — Lotniska były dopiero w stadium rozbudowania i pracowało na nich tysiące murzynów.

A tymczasem samoloty, od których zależał los Egiptu, musiały tam iść natychmiast. Dotrzeć po przez trasę długości 4.500 mil, wiodącą ponad dżunglą, górami, pustyniami... W ciężkich warunkach atmosferycznych, przez strefy burz tropikalnych, przy braku radiolokacji i równie słabej wówczas, służbie meteorologicznej.

— W normalnych warunkach przelot „Hurricanea" przez środek Afryki byłby sensacyjnym wyczynem. — Dla nas był on codzienną, niekończącą się pracą.

Dziś można powiedzieć, że praca ta była pozytywna, jej wyniki uznane i dobrze ocenione. Wykonanie zadania ułatwiła nam zarówno duża ilość pilotów jak i ich fachowość, brawura i rzetelna praca. Przygotowania lotów były zawsze staranne i dlatego też mieliśmy stosunkowo małą ilość wypadków. Ogółem było ich sześć procent, w czym Polacy przy swej pokaźnej liczbie i ilości lotów, większej niż wszyscy inni, mieli tylko dwa procent wypadków. Osiągnięcia te wykazały, że jako lotnicy potrafimy nie tylko bohatersko walczyć, ale być organizatorami i wykonawcami najtrudniejszej pracy, pokonywując przy tym olbrzymie trudności.

— Anglikom przede wszystkim imponowała nasza wszechstronność latania, na wszystkich typach maszyn jakie posiadali, plus amerykańskie, które jako najmniej znane były dla nas najtrudniejsze. Pierwsze próby ich transportów do Egiptu skończyły się tragicznie lecz mimo wszystko musiały one znaleźć się w Egipcie. Dowódca tamtejszej stacji wezwał mnie na naradę, po odbyciu której, transport amerykańskich maszyn, objęli Polacy.

— Poszło wszystko bardzo szybko. Mieliśmy wśród naszych pilotów kilku „oblatywaczy", oni rozpoczęli trening i już po paru dniach, dwudziestu polskich pilotów umiało latać na amerykańskich samolotach, z którymi angielscy piloci nie mogli sobie poradzić. Tak szybkie opanowanie sprzętu ułatwił nam przede wszystkim dobór naszych pilotów i ich wysoka jakościowa wartość. — Śmiało można powiedzieć, że byli: ekstraklasą.

— Osiemnastu z naszych lotników zginęło w Afryce. — Lecz żaden z nich z własnej winy. Praca, tak jak i życie, były bardzo ciężkie. Ale z dniem każdym zyskiwaliśmy coraz to większe uznanie i sympatie wszystkich, a zwłaszcza czarnych tubylców.

— Co prawda pilotowanie samolotów przez środek Afryki było nielada wyczynem i zwłaszcza przez Brytyjczyków wysoko cenionym, ale naszym to nie wystarczało. Chcieli oni przede wszystkim — walczyć z Niemcami na froncie. Przy takim nastawieniu, niezależnie od ciągłego transportowania maszyn, powstała polska eskadra operacyjna, która po krótkim treningu weszła w skład słynnego dywizjonu „Rekinów" czołowego dyonu z kampanii libijskiej. Dywizjon ten na skutek wynikających potrzeb został z myśliwskiego zmieniony: na dywizjon myśliwców bombardujących z lotu nurkowego.

— Nasi piloci odbyli w nim szereg wypraw bojowych. Biorąc udział we wszystkich walkach w Libii i w pościgu za Rommlem. Dwóch z nich zginęło w tych walkach.

Wspaniałe wyniki lotnictwa polskiego działającego z baz Wielkiej Brytanii, oraz nasze akcje w Afryce, skłoniły Anglików do sprowadzania coraz większej ilości Polaków i to nie tylko do latania, ale i na najrozmaitsze stanowiska techniczne oraz kierownicze.

— I tam nasi pokazali, że potrafią nie tylko być wykonawcami, ale i organizować i kierować pracą.

— Osobną, piękną kartą jest Malta, gdzie działała grupa polskich pilotów.

— Afryka pod każdym względem była świetną szkołą. Tam powstawały pierwsze loty „intruderów" w których, jako pierwsi, — latali Polacy. Ukoronowaniem polskiej, bojowej pracy w Afryce było powierzenie naszym pilotom górnej osłony wypraw w najważniejszych działaniach.

— Jednym z najmilszych dowodów uznania jakieśmy otrzymali był raport dowódcy Lotnictwa Afrykańskiego do Marszałka Smutsa podkreślający zasługi bojowe Polaków latających w osłonie dywizjonów brytyjskich w czasie walk z bombowcami i transportowcami „Luftwaffe".

— Po akcjach tych kilku Polakom powierzono dowodzenie dywizjonami brytyjskimi. Tak wielkie uznanie było wynikiem dodatniej opinii jaką tam uzyskaliśmy czynami, swą walką i pracą. — Jednocześnie zostały dla nas otwarte wszelkie możliwości korzystania z doświadczeń i organizacji, oraz studiowania nowej taktyki R. A. F-u. A trzeba pamiętać, że nowa taktyka użycia lotnictwa na wielkich przestrzeniach, inna niż na Wyspie, powstawała w Afryce. — Możliwości tej nauki były wykorzystane.

(D. c. n.)